

wrzesień
2023

nr 9/491

misjonarz

misjonarz.pl

miesięcznik księży werbistów

ZNAKI OBECNOŚCI BOGA

s. 3



nr 9/2023 **misjonarz**

● Józef Gwóźdź SVD – **Znaki obecności Boga s. 3**

● Michał Radomski SVD – **Być dla tych, do których On mnie posyła s. 6**

● Lima Ross SSPS – **Mam 60 lat i przygotowuję się do nowej misji s. 8**



■ **PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE s. 10**

■ **W ŚWIETLE SŁOWA:**

Andrzej Danilewicz SVD – **Denar od Boga s. 11**

■ **Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 12**

■ **KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE s. 14**

■ **WERBIŚCI MAJĄ...:**

Dariusz Pielak SVD – ... **ołtarz w drezdeńskiej katedrze s. 16**

■ **WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY:**

Janusz Brzozowski SVD – **O. Michał Magda SVD s. 17**

● **Spotkanie werbistowskich biskupów s. 18**

● **Władysław Madziar SVD – Cenny czas wakacji s. 20**

■ **MUZYKA I EWANGELIZACJA:**

Percy Añez Castedo – **Kultura muzyczna z misji Indian Chiquitos dziś s. 22**

■ **AŻ NA KRAŃCE ŚWIATA:**

Andrzej Miotk SVD – **Historia misji – podsumowanie s. 24**

■ **ŚWIAT MISYJNY: UGANDA s. 27**

Andrzej Dzida SVD – **Pokój! s. 28**

● **Jan Wróblewski SVD – Wdzięczność s. 30**

W następnych numerach:

□ Andrzej Dzida SVD, Bóg bogaty w miłosierdzie

□ Jacek Gniadek SVD, Polak, który ochrzcił chińskiego cesarza

Okladka I: O. Józef Gwóźdź SVD na misji w Ukrainie

fot. arch. Józefa Gwóźdźa SVD

Okladka IV: Kaplica Bożego Miłosierdzia w Nowej Uszycy, w diecezji kamieniecko-podolskiej, Ukraina

fot. Józef Gwóźdź SVD



Lidia Popielewicz

Droży Czytelnicy!

Wrzesień to miesiąc, który jest ważny nie tylko ze względu na różne święta w Kościele katolickim (Narodzenia NMP, Podwyższenia Krzyża, św. Stanisława Kostki, św. Mateusza – apostoła i ewangelisty, świętych Archaniołów) i całą plejadę świętych, których wspominamy w tym miesiącu (m.in. św. Matkę Teresę z Kalkuty, bł. Aniellę Salawę, św. Jana Chryzostoma, św. Ojca Pio), ale i ze względu na wydarzenie związane z historią Polski i świata.

Niestety, historia się powtarza. Za naszą wschodnią granicą wciąż toczy się okrutna wojna, która zbiera śmiertelne żniwo. Niejedna osoba w Polsce nie przypuszczała, że wojna w Europie może się powtórzyć, a nawet dotrzeć do naszej granicy. Tysiące mieszkańców Ukrainy schroniło się w naszym kraju. Do nich i do nas docierają dramatyczne doniesienia, m.in. o wysadzeniu przez Rosjan tamy na Dnieprze, w wyniku czego kilkanaście miejscowości znalazło się pod wodą, kilkadziesiąt osób straciło życie, setki musiały być ewakuowane, a do tego doszły jeszcze katastrofalne zniszczenia środowiska.

Zgromadzenia zakonne i różne organizacje prowadzące działalność humanitarną niosą pomoc Ukrainie: albo na miejscu, albo wysyłając potrzebne towary do określonych miejsc tego kraju.

Jednak oprócz pomocy materialnej, mieszkańcy Ukrainy potrzebują też pomocy duchowej. Dobrze, że księża i zakonnice są na miejscu, gotowi pomóc, wesprzeć, służyć. Niekiedy sama obecność osób duchownych jest ważnym znakiem i świadectwem, że Pan Bóg jest na umęczonej ziemi ukraińskiej.

W werbistowskim miesięczniku mamy w tym numerze doniesienia o pomocy Ukraińcom dzięki dobrodziejom z Polski i dzięki ofiarnej pracy polskich werbistów. Wiemy też, że także siostry Służebnice Ducha Świętego są tam na miejscu i pomagają w miarę możliwości.

Jednak zarzewia wojny są również w innych częściach świata, np. w Sudanie Południowym, o którym już wcześniej pisaliśmy. Mamy relację z wizyty papieża Franciszka w tym kraju, gdzie toczy się wojna domowa i giną ludzie a tysiące musiało uciekać z kraju.

Słyszymy, że konflikty mają miejsce także w innych krajach, zarówno afrykańskich, jak i południowoamerykańskich. Wszystko to napawa smutkiem i niepokojem. Wszystko to przynagla nas do niesienia pomocy zarówno tej materialnej, jak i duchowej – poprzez modlitwę.

Nie zapominajmy w modlitwach o Ukrainie i innych krajach, gdzie giną ludzie z powodu wojen. Niech pokój Chrystusowy zamieszka w sercach ludzi na całym świecie.



misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 9/491/2023

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.); **Stali współpracownicy:** Janusz Brzozowski SVD, Małgorzata Madej, Władysław Madziar SVD, Dariusz Pielak SVD; **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: misjonarz@verbinum.pl; **Opracowanie graficzne:** Joanna Złonkiewicz; **DTP:** „MW Skład” Maciej Wojtkowski; **Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”;** **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg.

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adreśowania i skracania nadawanych tekstów.

ISSN 0239-4324

www.misjonarz.pl

Znaki obecności Boga

Od kiedy podjąłem pracę misyjną w Ukrainie, dużo się dzieje w życiu moim i mojej parafii, którą jest Nowa Uszyca w diecezji kamieniecko-podolskiej.

Zanim zasiadłem do pisania tych słów, przeczytałem w nieszpórach taki tekst: *Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei* (1 P 1,3). Bóg nieustannie przypomina nam o swoim wielkim miłosierdziu i prosi, by z niego czerpać. Kiedy przyjechałem do Nowej Uszycy, takim wyraźnym znakiem Jego miłującej obecności była dla mnie Pierwsza Niedziela Adwentu, czyli 27 listopada 2022 r. Tego dnia stanąłem przy ołtarzu przed moją nową wspólnotą jako jej nowo mianowany – przez bp. Leona Dubrawskiego – proboszcz. Tego samego dnia biskupi Ukrainy ogłosili, że rozpoczynający się rok liturgiczny będzie Rokiem Bożego Miłosierdzia. Była to decyzja ważna także dla mnie.

KULT BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Jako wspólnota parafialna staramy się odpowiadać na zaproszenie Pana Boga swoją modlitwą. Duchowość związana z kultem Bożego Miłosierdzia jest tutaj dobrze znana. Zatoszczyli się o to moi współbracia werbiści, którzy wcześniej pracowali w Nowej Uszycy. Rozpoczęliśmy zatem codzienną, godzinną adorację Najświętszego Sakramentu, podczas której modlimy się Koronką oraz śpiewamy Godzinki do Bożego Miłosierdzia, zaproponowane przez Konferencję Episkopatu Ukrainy. Powierzamy miłosiernemu Bogu ogarniętą wojną Ukrainę i wszystkich ludzi, którzy na różne sposoby zostali dotknięci jej okrucieństwem. Od kiedy zacząłem tutaj swoją pracę misyjną, widzę, jak wiele twarzy mają cierpienie i ból związane z działaniami wojennymi i jak niewiele ma to wspólnego z doniesieniami medialnymi.

Wydarzeniem, które także odczytuję jako odpowiedź na wezwanie Boga do ufności Mu, było ofiarowanie nam obrazu Jezusa Miłosierdnego. Został on poświęcony 15 stycznia br., czyli w uroczystość św. Arnolda Janssena, założyciela naszego zgromadzenia, w kościele Misyjnego Seminarium Duchownego w Pieniężnie. Mogło się to wydarzyć dzięki staraniom dyrektora Referatu Misyjnego, o. Wiesława Dudara SVD oraz ofiarności Marii Szostak. Jest ona fundatorką wielu obrazów Jezusa Miłosierdnego dla różnych wspólnot, a tym razem ofiarowała go naszej parafii. Obraz ten został uroczystie wprowadzony do naszego kościoła parafialnego i obecnie znajduje się w kaplicy Bożego Miłosierdzia.



O. Józef Gwóźdź SVD przy obrazie otrzymanym z Polski



Dobre spotkanie

Kolejnym wielkim darem Bożej Opatrzności było poświęcenie obrazów Apostołów Bożego Miłosierdzia – św. Siostry Faustyny i św. Jana Pawła II – w Krakowie-Łagiewnikach 13 kwietnia br., czyli w siódmym dniu nowenny przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Obrazy te są darem Sanktu-

O. Józef ze współbraćmi pracującymi w Ukrainie: o. Wojciechem Żółtym SVD (w środku) w Wierzbowcu i o. Adamem Kruczyńskim SVD w Strudze



w trudnym czasie wojny. Tutaj, z tej drugiej strony „mostu Bożego Miłosierdzia”, trwamy wraz z całym światem na modlitwie, prosząc o dar pokoju, ukojenie bólu i pokój serca dla wszystkich cierpiących. Obecność Boga dostrzegam również w ludziach, których tutaj spotykam. Ich szczerą wiarą i prosta modlitwa dotykają mojego serca. Widzę, jak poprzez swoje ufne trwanie przed Jezusem budują niezwykle bliską, intymną relację z Bogiem.



Podczas pielgrzymki ukraińskich wiernych do sanktuarium w Łagiewnikach

arium Bożego Miłosierdzia dla naszej parafii. Dotarły one do nas 16 kwietnia br., czyli w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Zostały uroczystie przywitane przez całą wspólnotę. Wydarzenie to nazwane zostało „mostem Bożego Miłosierdzia” i wskazywało to na duchową łączność między Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach a parafią pw. Przemienienia Pańskiego w Nowej Uszycy. Obrazy Apostołów Bożego Miłosierdzia znalazły swe miejsce obok obrazu Jezusa Miłosiernego, który kilka tygodni wcześniej przyjechał z Polski. W ten sposób, dzięki życzliwości

i pomocy naszych darczyńców, w Nowej Uszycy powstała kaplica Bożego Miłosierdzia na wzór sanktuarium w Łagiewnikach.

NA MODLITWIE I W LUDZIACH

Wszystkie te wydarzenia są dla mnie znakiem szczególnej obecności miłosiernego Boga wśród nas. W kaplicy Bożego Miłosierdzia w sposób szczególny spotykamy się z Jezusem. Dzięki Jego obecności w Najświętszym Sakramencie jesteśmy blisko Jego Serca i doświadczyć wielkiej miłości. To miejsce, w którym Jemu oddajemy wszystko, z czym przychodzi się nam mierzyć

ŚWIADECTWO

Wyrazem wielkiej ufności w Boże Miłosierdzie niech będzie świadectwo Lesi Stasyszyny, która wraz z Aleksandrem Holodem reprezentowała naszą parafię podczas poświęcenia obrazów Apostołów Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach. Oto jej słowa:

„Podczas przebywania w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach po raz pierwszy w życiu poczułam niezrównaną miłość Jezusa Miłosiernego. Z cudownego obrazu patrzył On na mnie z wielką, szczerą, życzliwą i bezinteresowną miłością. Moje serce się radowało i napełniało wielką ła-

ską. Jednocześnie w moim sercu trwała nieustająca modlitwa dziękczynna za dar życia i za wszystko, co dał mi Pan. Czułam tak wielkie dziękczynienie i radość z tego, że Jezus mnie przyjmuje taką, jaka jestem. Obejmuje całe moje życie i to wszystko, co przeszłam. Mój ból, cierpienie, ale i upadki, porażki, lenistwo, niewdzięczność. Zawsze czeka na mnie z otwartymi ramionami. Pragnie mojej pokuty i chce, abym z ufnością wracała do Niego, prosząc o przebaczenie grzechów. Uświadomiłam sobie, że tak często Go zasmucałam swoimi grzechami i że tak bardzo



Z parafiankami



O. Gwóźdź w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach

cierpiał za mnie na krzyżu. Do tej pory nigdy nie czułam tak silnej miłości i obecności Boga w moim życiu.

Wielkim zaszczytem i radością była dla mnie możliwość pielgrzymowania do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach i uczestniczenie w uroczystości poświęcenia obrazów św. Siostry Faustyny i św. Jana Pawła II.

To nie przypadek, że w tak trudnym dla Ukrainy czasie, gdy trwa wojna, kiedy giną dorośli i dzieci, a całe rodziny są zmuszone opuszczać swoje domy, Bóg nas nie opuszcza. Jest w naszym życiu pełnym trudności, bólu, niepewności. Stale posyła ludzi, którzy są dla nas wsparciem i cierpią razem z nami.

To, czego doświadczyłam tamtego dnia w Łagiewnikach, trwa nadal. Każdego dnia, gdy jest wystawiany Najświętszy Sakrament w kaplicy Bożego Miłosierdzia i modlimy się ca-

łym sercem, z ufnością zwracając się do Boga, wierzę mocno, że On wysłucha naszych prośb. Moje serce zatapia

się w kochającym Sercu Jezusa. Pragnę, aby każdy człowiek otrzymał łaskę doświadczenia Bożego Miłosierdzia, bez którego życie nie ma sensu.

Jezu, ufam Tobie! Oddaję w Twoje miłosierne ręce życie moje i moich bliskich – rodziny i przyjaciół. Powierzam Ci naszą parafię, księży, siostry zakonne, obrońców mojej ojczyzny i tych wszystkich, którzy cierpią. Ocal naszą Ukrainę. Uratuj »od powietrza, głodu, ognia i wojny«. Zaprowadź pokój na naszej ziemi».

Niech Uroczystość Serca Jezusowego, obchodzona każdego roku po Bożym Ciele, będzie dla wszystkich zawsze okazją do przeżycia niezwykłego doświadczenia Bożej miłości i miłosierdzia.



Przed grotą Matki Bożej

zdjęcia: Józef Gwóźdź SVD



O. Michał Radomski SVD na szlaku do Turriquitadó Llano

Być dla tych, do których On mnie posyła

Michał Radomski SVD • KOLUMBIA

Ubiegły rok był dosyć ciężki tutaj, w Murindó nad rzeką Atrato w kolumbijskiej dżungli.

Tutejszy region – Chocó to drugie na świecie miejsce pod względem ilości opadów deszczu, po indonezyjskiej Sumatrze. Pamiętam, jak po święceniach kapłańskich, ponad dekadę temu, odnawiałem wizę w ambasadzie Kolumbii w Warszawie i w trakcie rozmowy powiedziałem, że chcę wrócić do dżungli. Personel ambasady patrzył na mnie z uśmiechem, wiedząc, że jest to mało ciekawe miejsce, z odkreślonym kurkiem w niebie, gdzie niemal zawsze leje. „Dokąd tego wariata ciągnie?” – zapewne takie pytanie pojawiło się w głowach urzędników ambasady. Jednak jeśli chodzi o mnie, to już w trakcie mojego pierwszego pobytu w kolumbijskiej dżungli, w ramach praktyki misyjnej jako kleryk, czułem jakąś więź z tym miejscem, z tymi ludźmi.

WOJNA I ULEWY

Dlaczego wracam pamięcią do tamtej wizyty w ambasadzie? Ponieważ właśnie rok 2022 był wyjątkowy tutaj, w Murindó. Mieliśmy zaplanowane prace związane z budową altanki katechetycznej i remontami etc. Jednak

że na początku Wielkiego Tygodnia wioska została całkowicie zalana ciągłymi ulewami trwającymi w górnych partiach rzeki Atrato. Niby nic nowego, ale stan taki trwał aż do października i sporo prac nie miało szans powodzenia aż do opadnięcia wód – jak podczas słynnego potopu opisanego w Biblii. W tych miesiącach poświęciliśmy zatem sporo czasu na wizyty w wioskach Indian Embera Katío, Afrokolumbijczyków i Metysów. Był to sposobny czas, by być dla nich świadkami Jezusa, których potrzebują w trudnych chwilach trwającego tu konfliktu zbrojnego – wojny, ostatnio zmieniającej swoje oblicze. Co najczęściej nas niepokoi, to zabójstwa liderów wielu miasteczek i wiosek w całym kraju. Działania grup paramilitarnych czy też oddziałów partyzantki ELN i wciąż działających, choć jako odszczepieńcze, oddziałów najsłynniejszej partyzantki FARC (choć kilka lat temu złożyli broń) – to zło, jakie wciąż się dookoła panoszy.

Pamiętam, jak pod koniec ubiegłego roku usłyszałem o śmierci jed-

nego z liderów w parafii, która leży na przeciwległym krańcu diecezji w Lloró, gdzie mam kilku znajomych. Zadzwoiłem do koleżanki, z którą wielokrotnie mieliśmy okazję rozmawiać na spotkaniach diecezji z Quibdó. Okazało się, że zamordowany lider to jej szwagier, który wraz z żoną a jej siostrą działali prężnie, aby zdobyć wiele projektów i poprawić sytuację ludzi w ich regionie. Serce się kraje, kiedy sły-



O. Michał z indiańską dziewczynką w Chibugadó

szy się o takich tragediach – znajomych i nieznajomych osób.

Wielokrotnie sięgam pamięcią do tego, co w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku działo się w Peru, gdzie misjonarzem był mój wujek. Jak wiadomo, tam w Peru, w Pariacoto, męczeńską śmiercią, zgotowaną przez członków Świetlistego Szlaku, zginęło dwóch polskich franciszkanów – o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski, dziś już błogosławionych. Oni też chcieli poprawić sytuację biednych ludzi, m.in. starając się o przeprowadzenie kanalizacji czy elektryfikacji w zapomnianych wioskach. Po trzech dekadach tutaj, w dżungli kolumbijskiej, jesteśmy świadkami smutnej rzeczywistości w miejscach, gdzie brakuje reakcji władz a ludzie stają do nierównej walki z niebezpiecznymi grupami, pragnąc jedynie dać nadzieję i miłość tym, z którymi dzielą każdy dzień.

PASTERZ OWCZARNI

Dlatego i my, jako misjonarze, staramy się w miarę naszych możliwo-

ści docierać jak najczęściej do ludzi, do których zostaliśmy posłani. Jako pasterz mojej tak zróżnicowanej owczarni, wśród Indian, Afrokolumbijczyków i Metysów chcę nieść im Chrystusa, a tym samym nadzieję, że będzie dobrze i wróci normalność. Bóg jest większy od wszelkiego zła, nienawiści i lęku o jutro. Ewangelia Jezusa Chrystusa to nasza obecność pośród nich, w całym tym zamęcie, na łodzi, w której jest On. Przekonani o tym, staramy się o dobro i stwarzanie atmosfery pokoju, harmonii i radości, dzieląc się z nimi Bożą miłością.

Również i nam wiele razy ciężko jest patrzeć na to wszystko, być świadkami wojny, a niekiedy i tragedii, jakie zsyła nam natura, np. lawiny błotne, które od ubiegłego roku nawiedzają nasze wioski, zabierając dobytek życia, czy powodzie. Trzeba wtedy wszelkimi możliwymi sposobami dotrzeć do nich, aby zabrać ludzi w bezpieczne miejsce.

Mam ostatnio też trochę radości, bo udało nam się zakończyć budowę altanki, która służyć ma jako miejsce do prowadzenia katechez czy innych spotkań, a także jako szkołka muzyczna – dzieci i młodzież mogą uczyć się gry na instrumentach, a być może



Parafialna altanka z zewnątrz i zajęcia z gry na instrumentach w altance



z czasem wspomogą liturgię Mszy św. czy innych nabożeństw.

PAMIĘĆ O PRZYJACIOŁACH MISJI

Długo można byłoby jeszcze pisać, jeśliby chcieć ująć wszystkie wydarzenia tych minionych miesięcy. Pamiętam o dobrodziejach i przyjaciółach misji – zawsze jesteście ze mną w modlitwie, w naszych dziełach. To dzięki Wam dzieło misyjne tutaj może trwać – na chwałę Trójjedynego Boga. Jestem niezmiernie wdzięczny za wszelkie dobro, za wszelką pomoc duchową – modlitwy łądzą siły do działania, zwłaszcza w tych chwilach, o jakich wyżej wspominałem, w chwilach bezsilności i zwątpienia. Dziękuję również za pomoc materialną. Misja w Murindó jest

najpiękniejszą placówką misyjną, jaką mamy tu w Kolumbii – to misja pełna wyzwania, w pięknej dżungli, wśród ludzi przynależących do trzech różnych grup. Co najważniejsze – to misja trwająca w obecności Boga, który każdego dnia nas podnosi dzięki modlitwom przyjaciół misji i mówi nam, że warto trudyć się, jak św. Arnold Janssen i przy jego wsparciu, i działać zwłaszcza tam, gdzie jest ciężko. Jeszcze raz dziękuję i obiecuję modlitwę.

A jeśli chodzi o Pana Boga, to lubię wracać do słów s. Łucji z Fatimy, która niemal 80 lat temu napisała w swoim dzienniczku: „On wie, w jaki sposób sprawię Mu największą radość i oddam największą chwałę. To jedyna rzecz, o jakiej myślę”. I ja tutaj, pośród tych, do których On mnie posłał, staram się w ten sposób myśleć i działać.



Indiańska wioska Murindó po ulewnych opadach deszczu





Szpital na misji w Kikwit

fol. Miroslaw Wordko SVD

Mam 60 lat i przygotowuję się do nowej misji

Lima Ross SSps

Życie misjonarki jest bardzo ekscytujące, ciekawe i często nieprzewidywalne, nigdy nie jest nudne.

Pochodzę z południa Indii, z licznej rodziny: mam pięć siostr i dwóch braci. Jedna z moich siostr również jest w klasztorze, w innym zgromadzeniu, pracuje jako pielęgniarka i od 20 lat służy w Zambii. Ja wstąpiłam do zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego w wieku 15 lat, a w wieku 21 lat złożyłam pierwsze śluby. I wtedy zaczęła się moja historia podróży i przygód z Bogiem. Najpierw wyjechałam do Bombaju, aby studiować pielęgniarstwo. Od dziecka bowiem miałam marzenie, aby pomagać ludziom, uzdrawiać ich ciała i leczyć ich dusze. Dzięki studiom moje marzenie zaczęło się spełniać. Dlatego w tym miejscu chcę przełamać stereotypy, że idąc do klasztoru, traci się wszystko. Nie, w rzeczywistości tylko się zyskuje. Bóg hojnie błogosławi tym, którzy odważą się Mu zaufać!

MISJONARSKA DROGA

Po studiach przez siedem lat pracowałam jako pielęgniarka w szpitalu w Indiach, który należy do na-



S. Maria Luba SSps i s. Lima Ross SSps

fol. arch. SSps

szego zgromadzenia. Bardzo mi się to podobało. Czułam się na swoim miejscu. Jednak była też potrzeba pomocy w administracji. Wyjechałam więc do USA, aby nauczyć się nowego zawodu. Po dwóch latach i dwóch miesiącach wróciłam do Indii. Ponownie podjęłam pracę w szpitalu, ale w dziale administracyjnym. Potem zostałam rektorem szkoły wyższej.

Następnie wyjechałam na misję do Etiopii. Była to praca duszpaster-

ska, głównie wśród rodzin. Po czasie w Etiopii zostałam skierowana do Sudanu Południowego. Tutaj przez pięć lat pracowałam w szkole, po czym ponownie wróciłam do Etiopii. Uczylałam się akupunktury i służyłam przez cztery lata, lecząc ludzi.

Pewnego dnia, gdy siedziałam i modliłam się, zadzwonił telefon. Osoba z Domu Generalnego w Rzymie zapytała mnie, czy jestem gotowa na nową misję i czy zgodziłabym się pojechać do Demokratycznej Republiki Konga, gdzie zgromadzenie tworzy domy dla pierwszych naszych wspólnot (jesteśmy w prawie 50 krajach!). Odpowiedziałam, że jeśli zgromadzenie mnie chce w Kongu, to jestem gotowa tam pojechać!

Dlatego obecnie jestem w Rzymie, uczę się francuskiego. A chcę zaznaczyć, że mam 60 lat i zaczynam uczyć się kolejnego języka. Jak już mówiłam na początku, życie misjonarzy jest ciekawe i nieprzewidywalne. W listopadzie tego roku pojedę do Konga.

SZCZĘŚLIWI LUDZIE – DZIĘKI POMOCY

Zawsze marzyłam o tym, aby leczyć ludzi i w ten sposób służyć innym w pracy misyjnej. A najlepsze wspomnienia dla mnie to twarze pacjentów, którzy wyzdrowieli. Leczyłam chorych i kiedy im się poprawiało, czułam radość. Trudno to wyjaśnić słowami, ale jest to niezwykle uczucie. Kocham swój zawód i mam z czym to zajęcie porównać, bo wykonywałam też pracę administracyjną, ale nie przynosiła mi ona tyle radości, co pielęgniarstwo. Szczególnie dobry czas przeżyłam w Etiopii. Ludzie byli szczęśliwi dzięki pomocy, której im udzielałam. Przyjeżdżali z różnych części kraju. Nigdy nie robiłam reklamy swojej pracy, to oni robili reklamę. Kiedy im się poprawiało, dzielili się tym ze swoimi krewnymi i przyjaciółmi i coraz więcej osób przyjeżdżało na leczenie. To był znak Bożej obecności.

Początkowo ten czas w Etiopii nie był łatwy, ponieważ widziałam, że ludzie potrzebują pomocy, ale nie za-



W parafii na misji w Tumikia

Trzy wskazówki na temat tego, jak być dobrym misjonarzem:

1. Nasze ciało jest sanktuarium, w którym mieszka Bóg. Dbaj o siebie! Możesz pomóc komuś innemu, jeśli jesteś w dobrym zdrowiu. Jeśli pracujemy i nie odpoczywamy, to zapominamy, że mieszka w nas Trójjedyny Bóg.
2. Szanuj Boga, który jest obecny w drugim człowieku. Jeśli będziesz żył ze świadomością, że Bóg mieszka w tobie, będziesz potrafił dostrzec Go w drugim człowieku.
3. Bądź wdzięczny za wszystko: dar zdrowia, rodziny, wspólnoty, pracy itd. Ta wdzięczność pomoże ci wyciągać rękę do drugiego człowieka, dotrzeć do niego, wzbudzić zaufanie.

Te trzy wskazówki, jeśli są przestrzegane, prowadzą do wielkiej wolności i radości w pracy misyjnej!

wsze mogłam na ich potrzeby odpowiedzieć. Były ograniczenia i nieufność ze strony rządu, ponieważ pochodziłam z innego kraju i kultury, więc spotkałam się z oporem i odrzuceniem. Było to dla mnie wyzwanie i trudność. Kiedy nie możesz podzielić się swoim darem z powodu okoliczności, jest to trudne. Bałam się też oceny ludzi, którzy mnie obserwowali, przyzwyczajali się do mnie. A dla mnie był to czas zmagania się z własnymi lękami. Zmierzyłam się z tym również w Sudanie Południowym. A zatem potrzebna jest ciągła praca nad sobą, nad tym, co ma się w środku, a czego inni nie widzą. No i oczywiście wyzwaniem był język, w szczególności nauka lokalnego języka w Etiopii. Nie było łatwo, ale bardzo ciekawie i opłacało się. Kiedy się mówi do ludzi w ich języku, pozyskuje się ich zaufanie i staje się jednym z nich.

OBECNOŚĆ BOGA W LUDZIACH I NIESIENIU POMOCY

Czas na różnych misjach wpłynął na moją osobę i objawił mi żywego Boga. Kiedy pomagam ludziom, czuję obecność Pana w każdym pacjencie. On jest w centrum posługi. Szczególnie odczułam to, gdy pracowałam w Etiopii i Sudanie Południowym w małych wioskach, gdzie nie ma klinik i lekarzy, którzy mogliby zaordynować leczenie. Kiedy jesteś na misji w takiej sytuacji braku, to ty jesteś tym, który diagnozuje i leczy. Dlatego zależność od Boga jest bardzo duża. Myślę, że ta misja i ci ludzie pomogli mi przyjąć Trójjedynego Boga i doświadczyć Jego obecności w ludziach, którzy potrzebowali pomocy. Kocham ludzi i przebywanie z nimi. I właśnie w tym byciu z innymi najbardziej spotykam miłosierne oblicze Boga. Wszystko co robię, jest



fot. Mirosław Wołodko SVD

Okolice Kikwit

na chwałę Boga! Czuję się błogosławiona i obdarowana Jego miłością. Chcę kontynuować tę uzdrawiającą misję Boga, obejmującą ciało i ducha.

W nowym miejscu, w Demokratycznej Republice Konga, chcę być częścią życia ludzi, wśród których przyjdzie mi zamieszkać. Nie chodzi o to, że jadę tam, aby coś tym ludziom dać. Jadę, aby być częścią ich życia, modlić się z nimi, dzielić ich trudności i radości dnia codziennego. To właśnie zwykli ludzie umacniają moją wiarę i pogłębiają ją.

MOIM ŻYCIEM – MISJA

Cieszę się, że mam nowe zadanie misyjne. Misja jest moim życiem. Jednak jestem też świadoma tego, że mam swoje ograniczenia. Dziś proszę Boga tylko o łaskę miłości – do sióstr, do wspólnoty, do ludzi, których będę odwiedzać. I często powtarzam sobie: Bóg był dobry dla mnie wczoraj, jest dobry dla mnie dzisiaj i będzie dobry dla mnie jutro! Uczymy się przez całe życie. Kiedy miałam 40 lat, pojechałam do Etiopii; w wieku 50 lat udałam się do Sudanu Południowego; obecnie mam 60 lat i przygotowuję się do wyjazdu do Konga. Bóg jest pełen niespodzianek. Dla każdego z nas ma w zanadrzu coś niezwykłego i specjalnego. Powinniśmy więc otworzyć się na Jego plan dotyczący naszego życia!

spisała: s. Maria Luba SSPS

oprac. red. na podst. www.siostrymisyjne.pl



fot. Heinz Kuliński SYD

Po tajfunie Rai na Filipinach



PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE

— wrzesień 2023 —

Chrześcijaństwo podkreśla wartość każdego człowieka, jako dziecka Bożego, odkupionego drogocenną Krwią Chrystusa i powołanego do życia wiecznego. Fakt, iż w ludzką naturę wpisany został przez Boga dar nieśmiertelnej duszy, wywyższa każde ludzkie istnienie ponad wszelkie inne stworzenia, ubogacające wszechświat swoją egzystencją. Życie człowieka na ziemi jest tylko krótkim etapem pełni życia wiecznego w Bogu. Umierając w wymiarze fizycznym dla tego świata, rodzimy się do życia wiecznego w królestwie Bożym. Śmierć ciała jest stanem, przez który przechodzi każdy człowiek, niezależnie od płci, rasy, narodowości, bogactwa materialnego, zdobytego wykształcenia czy pełnionej funkcji społecznej. Nasza dusza jednak nie umiera.

W wielu miejscach na ziemi filozofia, etyka i religia chrześcijańska nie są brane pod uwagę. Dążenie do dobrobytu i władzy niewielkiej grupy ludzi – kosztem życia w ubóstwie, a nawet w nędzy, pozostałych – rozszerza się i staje się ogólnowiatową kulturą, niegodną człowieka stworzonego na obraz Boga. Dzieje się tak za bezmyślnym i ośpałym przyzwoleniem większości, ugruntowywanym przez długie lata wyno-

ZA LUDZI ŻYJĄCYCH NA MARGINESIE
Módlmy się, aby ludzie, którzy żyją
na marginesie społeczeństwa,
w nieludzkich warunkach egzystencjalnych,
nie byli zapomniani przez instytucje
i by nigdy nie byli uważani
za pozbawionych wartości.

szeniem jednych ponad drugich oraz kreowaniem świata bez prawa i zasad postępowania, których autorem jest sam Bóg, Ojciec nas wszystkich. Wiemy, że jest to porządek tej ziemi i nie będzie obowiązywał w niebie.

Prawda o tym, iż w swej istocie wszyscy jesteśmy siostrami i braćmi, powinno zachęcać nas do budowania cywilizacji miłości, wzajemnego szacunku, współpracy i sprawiedliwego podziału dóbr ziemi, która z woli Bożej ma dostarczać pożywienia wszystkim jej mieszkańcom oraz zapewnić im bezpieczne schronienie i miejsce dla duchowego rozwoju. Godność bycia człowiekiem powinna inspirować nas do wychodzenia naprzeciw osobom znajdującym się w potrzebie. Świadomość tego, że po czasie życia na tej ziemi spotkamy się wszyscy w królestwie Bożym, powinna nas mobilizować do zdobywania jak największej liczby serdecznych przyjaciół, którzy mogą przyczynić się do tego, iż zostaniemy wyróżnieni przez samego Boga, a życie w Jego bliskości okaże się naszym największym sukcesem.

siostra klauzurowa



Andrzej Danilewicz SVD

Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy (Mt 20,1-2).

Denar od Boga

Za czasów Jezusa los robotników był bardzo ciężki. Zwykle pracowano 12 godzin – od wschodu słońca aż do zmierzchu, czyli według naszego liczenia czasu: od 6.00 do 18.00. Zwyczajową zapłatą za dniówkę był jeden denar, który należało wypłacić tego samego dnia.

Gospodarz z przypowieści musiał mieć dużą winnicę albo zbliżała się pora deszczowa, skoro najmuje robotników kilkakrotnie: o godz. 6.00, 9.00, 12.00, 15.00 i 17.00 (Mt 20,3-6). Jezus wymieniając te godziny zapewne wywołał zdumienie wśród słuchaczy, bo raczej nie zdarzało się, aby ktoś proponował pracę jedynie na trzy godziny, a już na pewno nie na jedną. Nauczyciel z Nazaretu nie tylko zastosował tu kontrastowe zestawienie, które mocno wybrzmi w drugiej części przypowieści, ale chciał powiedzieć, że Bóg daje szansę zbawienia każdemu, nawet gdyby nawrócił się dopiero pod koniec swego życia. Nawróceniem jest pozytywna odpowiedź na zaproszenie niebieskiego Gospodarza. To jednak nie wydarzyłoby się, gdyby nie



bieskiego, o którym często mówił Jezus: *Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi* (np. Mt 20,16). Ci, którzy przyszli do winnicy ostatni, otrzymują zapłatę jako pierwsi i to taką, jakby pracowa-

razem dobroci gospodarza. Oni nie chcieli, aby gospodarz był dobry, a jedynie sprawiedliwy.

Taka postawa nie jest obca i nam, którzy często nie rozumiemy, że istotą chrześcijaństwa nie jest to, co my robimy dla Boga, ale to, co Bóg robi dla nas.



Denar rzymski
z czasów
Jezusa



foto: Wikimedia Commons

Jego inicjatywa; to On proponuje pracę w winnicy.

Warto zauważyć, że gospodarz ze szczególną życzliwością odnosi się do robotników ostatniej godziny – tylko z nimi wchodzi w dialog. Na jego pytanie o to, dlaczego tu stoją cały dzień? – odpowiadają, że nikt ich nie najął (zob. Mt 20,6-7). Zapewne w tej sytuacji czują się niepotrzebni, zapomniani, nie mają czym się wykazać. Są ewangelicznymi „prostaczkami”, o których Jezus zawsze wyrażał się z żalu (zob. Mt 11,25). Oni także zostają zaproszeni do winnicy – nie dlatego, że na to zasługują, ale dlatego, że tak chce Bóg.

Druga część przypowieści jest dosłowną realizacją paradoksu królestwa nie-

li cały dzień. Z kolei najdłużej pracujący dostają należność na końcu, w wysokości, na jaką się umówili. Mimo to szemrą przeciw gospodarzowi (zob. Mt 20,9-12). Dlaczego? W czym tkwi problem? W porównywaniu się. Według nich, ci najkrócej pracujący powinni otrzymać mniej. Nie rozumieją, że denar nie jest zapłatą za poniesiony trud, ale jest wy-



Aby odsłuchać tekst czytany przez autora, zeskanuj kod lub wejdź na www.misjonarz.pl

■ NOWI PRZEŁOŻENI WERBISTOWSKICH PROWINCJI

W tym roku odbyły się wybory przełożonych werbistowskich prowincji i regii na całym świecie. Po ostatecznym zatwierdzeniu przez Radę Generalną w Rzymie przejęli oni kierownictwo prowincji i regii na kadencję 2023-2026.

W prowincjach i regiach Afryki z tego kontynentu pochodzi 8 przełożonych, 2 z Azji i 2 z Europy. W Azji i Oceanii na 21 istniejących prowincji i regii przełożeni pochodzą z Indii, Indonezji, Filipin, Polski i wysp Fidżi. O. Leszek Niewdana SVD został prowincjałem na Tajwanie.

W Europie znajduje się 10 prowincji i jedna regia, którymi kieruje 7 przełożonych z Europy, 3 z Azji i jeden z Afryki. Warto podkreślić, że po raz pierwszy w historii Zgromadzenia Słowa Bożego przełożonym Prowincji Niemieckiej jest werbista pochodzący spoza Europy, a konkretnie z Ghany.

W obu Amerykach 6 przełożonych pochodzi z Ameryki Północnej lub Południowej, 7 z regionu Azji i Oceanii, 2 z Europy i jeden z Afryki. O. Adam Oleszczuk SVD został przełożonym Prowincji Chicago w USA.

Ta różnorodność kulturowa werbistowskich przełożonych odzwierciedla wielokulturowość całego zgromadzenia. Obecnie 65,2% werbistów pochodzi z Azji i Oceanii, 16,7% z Europy, 10,7% z Afryki i 7,4% z obu Ameryk. / za: Arnoldus Nota

■ POMOC Z POLSKI DLA IRPIENIA I BUCZY

W czerwcu do Irpienia i Buczy w Ukrainie po raz kolejny dotarła pomoc humanitarna zorganizowana dzięki ofiarodawcom i współpracownikom werbistów z Polski. Fundusze zostały przekazane przez wspólnotę Wietnamczyków w Polsce oraz Prokurę Misyjną werbistów z Pieniężna.

O. Wojciech Żółty SVD, proboszcz parafii w Wierzbowcu oraz o. Adam Kruczyński SVD, proboszcz w Strudze, wraz z ks. Piotrem Kuczerem, proboszczem z Kuryłowców Muro-



Przekazywanie darów z Polski

wanych, zawieźli do Irpienia i Buczy 160 paczek. Znalazły się w nich podstawowe artykuły spożywcze oraz chemiczne.

„Wszystkie produkty zostały zakupione u nas na miejscu. W ten sposób wspieramy także lokalnych przedsiębiorców – powiedział o. Wojciech. – Była możliwość zakupu wszystkiego w Polsce i przewiezienie do Irpienia i Buczy, ale ostatecznie zdecydowaliśmy się na rozwiązanie lepsze pod względem logistycznym. Po drugie, ceny u nas są bardzo wysokie, dlatego lokalne sklepy mają duże problemy ze sprzedażą ukraińskich towarów. Zdecydowaliśmy się wspomóc ich poprzez zrobienie zakupów w Ukrainie i w ten sposób upiec dwie pieczenie na jednym ogniu.”

W przygotowaniu produktów i ich pakowaniu w Wierzbowcu pomogły pracujące tam siostry Służebnice Ducha Świętego. Kontakt z potrzebującymi w Irpieniu i Buczy został nawiązany dzięki ludziom, którzy na początku wojny znaleźli schronienie w Wierzbowcu, a po wyzwoleniu tych miejscowości wrócili do swoich domów.

„Właśnie ci ludzie sami przygotowali listę osób najbardziej potrzebujących i na miejscu koordynowali rozdzielanie paczek. Bez nich byłoby nam zdecydowanie trudniej dotrzeć do tych, którzy naprawdę potrzebują pomocy. Część z obdarowanych mieszkała kilka miesięcy temu w naszym centrum oazowym” – stwierdził o. Żółty.

Werbisci pracujący w Ukrainie od początku wojny pomagają wszyst-



kim potrzebującym. Od razu po wybuchu wojny zaczęli przyjmować ludzi uciekających ze wschodnich części kraju do Wierzbowca, gdzie znajduje się największa werbistowska parafia.

O. Żółty przypominał, że wciąż otrzymywali w tamtych dniach telefony z pytaniem, czy są jeszcze miejsca i czy będzie się można zatrzymać w parafii. Już w drugim dniu wojny domki oazowe zapełniły się. Przyjęli wówczas 45 osób, a z informacji od miejscowych władz wynikało, że w całym rejonie zatrzymało się ok. 3000 uchodźców wewnętrznych. I tak zaczęła się migracja ludzi. Jedni zatrzymywali się na dzień lub dwa, inni na kilka czy kilkanaście dni; jedni przyjeżdżali, inni wyjeżdżali.

Wielkie podziękowanie należy się wszystkim ofiarodawcom, a szczególnie Wietnamczykom mieszkającym w Polsce i osobom włączającym się w werbistowską akcję „Pomoc Ukrainie”.

■ DZIECI ZE ŚNIADOWA DLA DZIECI NA MISJACH

1 czerwca br. w parafii Wniebowzięcia NMP w Śniadowie w diecezji łom-



zdjęcia: Wiesław Dudar SVD

żyńskiej, w ramach tzw. Białego Tygodnia, dzieci pierwszokomunijne wraz z rodzicami, rodzeństwem i wiernymi modliły się podczas Mszy św. w intencji dzieci z całego świata. Szczególnie pamiętano o dzieciach z krajów misyjnych, w tym z Boliwii, gdzie w miejscowości San Miguel de Velasco pracuje o. Marcin Domański SVD, oraz o dzieciach z krajów, gdzie toczą się wojny, szczególnie na Ukrainie.

Mszy św. przewodniczył o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie, a towarzyszyli mu ks. Tomasz Wilga, proboszcz parafii w Śniadowie, oraz ks. Tomasz Kurek, były wikariusz i katecheta. Homilię wygłosił o. Dudar, który zachęcał dzieci, by nie zaniedbywały częstych spotkań z Jezusem w niedzielnej Mszy św. oraz aby przyjmowały Go jak najczęściej do swoich serc w komunii. Drugą część homilii stanowił film z nagraniem przesłaniem o. Marcina Domańskiego SVD. Dzieci mogły zobaczyć niektóre miejsca jego misyjnej parafii oraz usłyszeć życzenia i pozdrowienia skierowane do nich przez boliwijskich ministrantów.

Dzieci pierwszokomunijne złożyły ofiarę, która zostanie przekazana o. Marcinowi na zakup pamiątek pierwszokomunijnych (krzyżyków i medalików) dla 250 dzieci oraz piątek, które zostaną dostarczone do 50 wiosek wchodzących w skład parafii. W dowód wdzięczności dzieci otrzymały specjalnie przygotowane pakiety z „Misjonarzem”, misyjnymi kolorowanymi obrazkami i magnesami.

O. Dudar podkreślił, że śniadowska parafia jest bardzo aktywna i otwarta na wszelkiego rodzaju pomoc potrzebującym. Również na polu misyjnym angażuje się w różnego rodzaju projekty, wspierając od kilku lat modlitwą i ofiarą m.in. o. Marcina Domańskiego. Parafia nie zamyka się w sobie, lecz, na ile to możliwe, stara się być odpowiedzialna za rozwój Kościoła misyjnego. To niewątpliwie wielka zasługa parafian, katechetów, nauczycieli i kapłanów tam posługujących, a przede wszystkim proboszcza, ks. Tomasza Wilgi.

■ WERBISTA WYBRANY PRZEWODNICZĄCYM CARITAS INTERNATIONALIS

13 maja br., podczas 22. Zebrania Ogólnego Caritas Internationalis, wybrano nowego przewodniczącego, który będzie kierował organizacją przez następne cztery lata. Został nim pochodzący z Japonii werbista, abp Tarcisio Isao Kikuchi.



Abp Tarcisio Isao Kikuchi

Abp Kikuchi jest ordynariuszem archidiecezji Tokio, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Japonii i Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatów Azji (FABC). Z Caritas związany jest od 1995 r., kiedy rozpoczął pracę jako misjonarz-wolontariusz w obozie dla uchodźców w Bukavu w ówczesnym Zairze (obecnie Demokratyczna Republika Konga). Przez lata zajmował w strukturach organizacji różne stanowiska. W latach 1999-2004 był dyrektorem wykonawczym japońskiego oddziału Caritas i członkiem Komitetu Wykonawczego Caritas Internationalis, w okresie 2007-2022 był przewodniczącym japońskiego oddziału Caritas i jednocześnie przewodniczącym Caritas Azja (2011-2019).

„Caritas musi działać na pierwszej linii, by przyjmować, towarzyszyć, służyć i bronić najuboższych i najbardziej bezbronnych – powiedział abp Kikuchi po wyborze na przewodniczącego Caritas Internationalis. – Ta misja musi być prowadzona przez wszystkich członków organizacji, a ja chciałbym być tym, który wraz

z sekretarzem generalnym poprowadzi ją do wypełnienia tej ważnej misji Kościoła”.

Abp Tarcisio Isao Kikuchi SVD (jap. タルチシオ菊地功) urodził się 1 listopada 1958 r. w Miyako, na terenie prefektury Iwate w diecezji Sendai w Japonii. Do Zgromadzenia Słowa Bożego wstąpił w 1979 r. Śluby wieczyste złożył w 1985 r., a rok później przyjął święcenia kapłańskie. Przez osiem lat pracował jako misjonarz w Ghanie. W 1993 r. wrócił do Japonii i był wykładowcą w werbistowskim postulatcie. Rok później wybrano go do Rady Prowincjalnej Prowincji Japońskiej, a w 1999 r. został mianowany biskupem diecezji Niigata w Japonii, a 25 października 2017 r. objął funkcję arcybiskupa metropolity Tokio.

Caritas Internationalis zrzesza 162 katolickie organizacje humanitarne. Ma swoje przedstawicielstwa w 200 krajach na całym świecie.

■ POMOC Z POLSKI DO IZIUMU

8 maja br. o. Wojciech Żółty SVD, proboszcz parafii w Wierzbowcu na Ukrainie, wraz z ks. Piotrem Kuczerem, proboszczem z sąsiednich Kuryłowców Murowanych oraz o. Krzysztofem Malejką SVD z Polski dostarczyli pomoc humanitarną do Iziumu (130 km za Charkowem).



Przekazywanie darów w Iziumie

W 110 paczkach znalazła się żywność i artykuły chemiczne sfinansowane przez Caritas Diecezji Ełckiej,

domy misyjne werbistów w Polsce i wspólnotę Wietnamczyków skupionych przy Werbistowskim Centrum Migranta Fu Shenfu w Warszawie, których duszpasterzem jest o. Malej-



zdjęcie: arch. Włodzisław Zółtego SVD

Zniszczenia wojenne w Iziumie

ko. Siostry Służebnice Ducha Świętego z Wierzbowca przekazały jednej z rodzin generator prądu.

„Kontakt z mieszkańcami Iziumu nawiązaliśmy dzięki osobom z tego miasta, które na początku wojny znalazły schronienie u nas w Wierzbowcu – powiedział o. Żółty. – Przez ponad rok gościliśmy dwie rodziny, 10 osób. Po wyzwoleniu Iziumu nasi goście wrócili do swoich domów, ale ciągle mamy z nimi kontakt i im pomagamy. To dzięki ich pomocy i koordynacji udało nam się dotrzeć z pomocą do innych mieszkańców miasta”.

O. Żółty wyjaśnił, że podczas pobytu w Iziumie udało się spotkać z merem miasta, który wyraził wdzięczność za wszelką pomoc dostarczaną przez Wierzbowiec z Polski.

Izium przed wojną liczył 45 tys. mieszkańców. Po ataku Rosjan bardzo wielu z nich wyjechało z miasta na zachód Ukrainy i do krajów europejskich. Obecnie w mieście mieszka ok. 23 tys. osób.

■ KSIĄŻKA W FORMIE AUDIOBOOKA

Nakładem Wydawnictwa WAM została wydana w formie audiobooka książka „Gdzie jest twój Bóg? Szukając Stwórcy zmysłami”. Autorem pozycji, wcześniej wydanej w formie książkowej przez wydawnictwo Verbinum, jest o. Mirosław Piątkowski SVD, a współautorami o. Szczepan Szpyra SVD, biblista, i Joanna Przybyła.

„Wielokrotnie słyszałem skargi ludzi mających trudności z modlitwą. Co ciekawe, mówili to ci, którzy od dawna żyją wiarą, mają długi »staż« uczestnictwa w liturgii, znają dziesiątki modlitw. I wygląda na to, że ten ostatni fakt jest dla nich największą przeszkodą, ponieważ mają problem wyłącznie z modlitwą w potocznym rozumieniu tego słowa, czyli tekstem – czytamy we wprowadzeniu. – Książka stanowi plon moich doświadczeń i refleksji głównie z rekolekcji w Nemi, które stały się pogłębianym odkrywaniem bliskości Boga poprzez zmysły. Dodatkowo do współpracy zaprosiłem swoich przyjaciół, którzy dzielą się tu wiedzą o zmysłach w życiu duchowym”.

Pomysł wydania książki w formie audiobooka zrodził się po wielu pytaniach i prośbach czytelników. „Wiele osób częściej dziś słucha niż czyta. Ale zrobiliśmy to także z myślą o tych, którzy nie widzą lub ich wzrok osłabł na tyle, że mają trudności z tekstami drukowanymi”, powiedział autor audiobooka.

Książka w formie drukowanej:
<https://www.verbinum.pl/home/347-gdzie-jest-twoj-bog.html>

Audiobook (CD):
<https://wydawnictwowam.pl/prod.gdzie-jest-twoj-bog.35086.htm?sku=92802>

Audiobook (mp3):
<https://wydawnictwowam.pl/prod.gdzie-jest-twoj-bog.35103.htm?sku=92803>

za: werbisci.pl

■ PIELGRZYMKA FIGUR MATKI BOŻEJ

W prowincji Jiangxi w Chinach podczas maryjnego miesiąca maja do wszystkich dekanatów Kościoła katolickiego zanoszone są figury Matki Bożej. Wcześniej zostały one pobłogosławione w sanktuarium Matki Bożej w Lushan.

Wędrówka figur Matki Bożej ma na celu upamiętnienie wizyty Maryi u św. Elżbiety. W poszczególnych dekanatach inspirują one liturgie i modlitwy różańcowe przez cały maj.

W pierwszych dniach maja uroczystości maryjne były połączone ze święceniami kapłanów i diakonów w różnych prowincjach Chin kontynentalnych. Na początku maja abp Joseph Gan Junqiu z Guangzhou, południowej metropolii Chin, przewodniczył święceniom ks. Hou Pengfei na wyspie Hajnan.

Wspólnota katolicka na Hajnaniu ma bardzo specyficzny charakter. Jeszcze 11 lat temu, kiedy wyświęcono tam pierwszego od 60 lat kapłana, istniał tylko jeden kościół i tylko jeden zakonnik zajmował się duszpasterstwem. Dziś na Hajnaniu jest ponad 5 tys. ochrzczonych katolików, głównie pracowników należących do mniejszości etnicznych, a na wyspie jest osiem kościołów, które są często odwiedzane przez turystów.

■ SPECJALNE EGZEMPLARZE BIBLIJ

Specjalne egzemplarze Biblii Króla Jakuba, angielskiego tłumaczenia Pisma Świętego z XVII w., wydrukowano z okazji koronacji króla Karola III, która odbyła się 6 maja br. w opactwie westminsterskim w Londynie. Trzymając dłoń na egzemplarzu Biblii, monarcha złożył przysięgę koronacyjną.

Po raz pierwszy Biblii użyto podczas wspólnej koronacji króla Wilhelma III i królowej Marii II w 1689 r. Pierwsza specjalnie wydana Biblia Koronacyjna pojawiła się w 1761 r., gdy na tron wstępował Jerzy III. Od tej pory każda koronacja brytyjskiego monarchy była okazją do przygotowania takiej Biblii.

Gdy anglikański arcybiskup Canterbury Geoffrey Fischer wręczał Biblię Koronacyjną Elżbiecie II w 1953 r., wypowiedział słowa: „Przedstawiamy wam tę Księgę, najcenniejszą rzecz, jaką daje ten świat.

Oto Mądrość; to jest królewskie Prawo; to są żywe wyroki Boga”.

Obecny arcybiskup Canterbury, Justin Welby zamówił w wydawnictwie uniwersytetu oksfordzkiego (Oxford University Press) cztery egzemplarze Biblii Koronacyjnej, ręcznie oprawione w skórę i dekorowane płatkami złota przez londyńską introligatornię Shepherds, Sangorski and Sutcliffe.

Prymas Kościoła Anglii podkreślił, że „Biblia, wręczona Jego Królewskiej Mości Królowi, jest przypomnieniem, że Pismo Święte jest nie tylko podstawą odpowiedzialności, której podejmuje się podczas koronacji, ale także podstawą życia chrześcijańskiego. Z tej doniosłej okazji Biblia jest pierwszym i najważniejszym prezentem ofiarowanym Królowi. Pismo Święte zawiera wskazówki i światło dla wszystkich – i modłę się, aby Jego Wysokość nadal znajdował je w tych żywych słowach” – powiedział abp Welby.

Pierwszy egzemplarz, użyty w czasie koronacji, jest przechowywany w bibliotece pałacu Lambeth – londyńskiej siedziby arcybiskupa Canterbury. Drugi egzemplarz otrzymał monarcha, a dwa pozostałe trafiły do archiwów opactwa westminsterskiego i Oxford University Press.

■ CARITAS NA POMOC MISJONARZOM W 30 KRAJACH NA ŚWIECIE

Gończy i niebezpieczny Sudan Południowy, dżungla w Argentynie, bezkresne przestrzenie Azji – w tych i wielu innych odległych zakątkach świata pracują polscy misjonarze.

Evangelizują, budują szkoły i szpitale, organizują programy żywienia, opiekują się osobami starszymi oraz niepełnosprawnymi. Działania ponad 1700 misjonarzy w kilkudziesięciu krajach na wszystkich kontynentach wspiera Caritas Polska.

„Misjonarze najlepiej znają realia i potrzeby lokalnych społeczności, są dla nich często jedyną nadzieją na pomoc – powiedział ks. Marcin Izycki, dyrektor Caritas Polska. – Od lat przekazujemy środki na prowadzenie programów pomocy humanitarnej i pomocy rozwojowej m.in. w Argentynie, kładziemy nacisk na wsparcie żywnościowe i edukacyjne oraz poprawę losu najuboższych”. W 2022 r. Caritas Polska wsparła misje w 30 krajach łączną

sumą 1414 tys. zł. W 2023 r. przyznaliśmy 667 tys. zł na potrzeby misji w 18 krajach.

Argentyna: codzienny posiłek w środku dżungli

„Dowozimy pomoc, także mleko, do wspólnot Indian Guarani, którzy mieszkają w dżungli, na obrzeżach naszej parafii – mówi o. Sylwan Jędryka OFM, misjonarz z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w diecezji Puerto Libertad w argentyńskiej prowincji Misiones. – Dzięki Caritas Polska możemy realizować to dzieło charytatywne, które jest bardzo ważne w naszym duszpasterstwie”.

Prowincja Misiones leży na północy Argentyny, przy granicy z Brazylią. To tu znajduje się jeden z największych na świecie systemów wodospadów – Iguazu. Misiones należy do najuboższych regionów Argentyny, mieszkają tu głównie rodziny pochodzące z Paragwaju. Często nie mogą one zapewnić najmłodszym dzieciom codziennego pełnowartościowego posiłku.

W Misiones Zgromadzenie Braci Mniejszych od lat prowadzi program „Kubek mleka”. Dzięki tej inicjatywie ponad 300 dzieci otrzymuje 3 razy w tygodniu pożywny posiłek – nierzadko jedyny taki w ciągu dnia. Dodatkowo 400 osób z plemienia Indian Guarani otrzymuje raz w miesiącu paczkę żywnościową z podstawowymi produktami spożywczymi. To bezcenne wsparcie pozwala utrzymać się potrzebującym rodzinom w tej zapóźnionej w rozwoju gospodarczym części Argentyny. Caritas wspiera oba programy pomocowe.

„Już od prawie 25 lat jestem misjonarzem w Argentynie, a w tym miejscu od prawie 16 lat. Czuję radość, gdy mogę porozmawiać, pomodlić się z drugim człowiekiem, zwłaszcza potrzebującym, chorym. Dzieci potrzebują przede wszystkim otwartości serca – dodaje o. Sylwan. – Pomagamy rodzinom, odnawiamy kościoły i inne obiekty sakralne. Dzięki radości ludzi, do których idziemy, radość rodzi się także w naszych sercach. To sprawia, że człowiek chce służyć Panu Bogu, kościołowi w Argentynie”.

Sudan Południowy: pomoc z narażeniem życia

Konflikty między plemionami, ogromne odległości do przemierzania, trwająca pół roku pora deszczowa – to realia codziennej pracy ks. Krzysztofa Zębika MCCJ, kombo-

nianina. W misji Yirol w Sudanie Południowym, kraju wyniszczonym przez wojnę domową, głód i skrajne ubóstwo, ks. Krzysztof zajmuje się ewangelizacją i edukacją.

Na terenie misji działają 3 szkoły, do których uczęszcza ok. 3000 uczniów. Dla tych dzieci wojna, zabijanie ludzi, napady i palenie wiosek to codzienność. Ks. Krzysztof wraz ze swoimi współbraćmi stara się nieść im pomoc, często ryzykując życie. Caritas Polska wspiera pracę misjonarza m.in. przez finansowanie programów żywienia najmłodszych.

Kazachstan: szansa dla dorastających dzieci

Ks. Artur Zarsa od 2013 r. pracuje na misji w Kazachstanie, 300 km od granicy z Chinami. Ubóstwo, trudny dostęp do pracy zarobkowej, uzależnienia – to problemy lokalnej społeczności, z którymi spotyka się na co dzień. Na terenie misji działają tzw. ogniska, które pomagają dzieciom i młodzieży, sierotom bądź półsierotom, a także matkom znajdującym się w trudnej sytuacji. Są to jedyne tego typu placówki w Kazachstanie.

Obecnie w sześciu domach pod opieką ks. Artura przebywa kilkadziesiąt dzieci. Mają możliwość dorastać w godnych i bezpiecznych warunkach, uczyć się, rozwijać swoje talenty i zainteresowania. Otrzymują ciepłe posiłki, ubrania, zabawki, przybory szkolne. Są otoczone troską. Koszty prowadzenia placówek są bardzo wysokie. Caritas Polska od kilku lat przekazuje fundusze na zakup żywności dla ich podopiecznych.

Bangladesz: wsparcie edukacji

Chrześcijaństwo stanowi 1% społeczeństwa Bangladeszu. Większość z nich to ubodzy rolnicy. Żyją w domach z gliny, bez prądu, bez opieki zdrowotnej. Często są traktowani jak ludzie drugiej kategorii. Szczególnie trudna jest sytuacja miejscowych dzieci, dlatego Caritas Polska od kilku lat wspiera działalność 5 szkół, które prowadzi ks. Paweł Kociołek SDB, salezjanin.

Do placówek, którymi zajmuje się ks. Paweł, uczęszczają najuboższe dzieci z okolicznych wiosek. Ich rodzice zazwyczaj nie umieją czytać ani pisać. Edukacja to dla tych dzieci jedyna szansa, aby w przyszłości wyjść z ubóstwa.

za: deon.pl, wiara.pl, opoka.org.pl



... ołtarz w dreźnieńskiej katedrze

5 maja 1943 r. na dziedzińcu więzienia w Dreźnie został ścięty br. Grzegorz Bolesław Frąckowiak, werbista ogłoszony błogosławionym przez papieża Jana Pawła II w 1999 r. w Warszawie. W tym roku przypadła 80. rocznica tego wydarzenia. Z tego powodu rodzina br. Grzegorza zorganizowała pielgrzymkę do miasta męczeństwa swojego wielkiego krewnego. Nie omieszkało zaprosić również przedstawiciela Zgromadzenia Słowa Bożego. Miałem zaszczyt być tym zaproszonym gościem.

Br. Grzegorz złożył ofiarę z siebie, aby ratować innych ludzi, m.in. swojego rodzonego brata – Wincentego Frąckowiaka. Rodzina była zaangażowana w kolportaż podziemnego czasopisma „Dla Ciebie, Polsko!”. Co prawda, udział br. Grzegorza w tym przedsięwzięciu był raczej epizodyczny, ale gdy zaczęły się aresztowania, to nie zaważał się przyjąć na siebie oskarżeń skierowanych pod adresem innych osób, ratując w ten sposób ich życie.

O. Paweł Kiczka SVD (1899-1982), który był spowiednikiem br. Grzegorza, tak przytoczył ich decydującą rozmowę: – Br. Grzegorz: W Jarocinie masowe aresztowania z powodu ulotek. Ponoć i mnie szukają.

– O. Kiczka: Teraz zwiewać! Brat ma dość kryjówek w Poznaniu.

– Br. Grzegorz: O tym nie myślę. Ojczy, czy mogę zaaresztowanych skłonić, by swymi zeznaniami mnie obciążyli? Są wśród nich ojcowie rodzin. Czy mogę za nich wziąć winę na siebie? – O. Kiczka: Jeśli Brat czuje się na siłach, ale na to potrzeba odwagi. To byłaby ofiara z życia.

Po długich morderczych przesłuchaniach, br. Grzegorz został skazany na śmierć. Wyrok wykonano. Po dziś dzień zachowały się miejsca owych tragicznych wydarzeń. W budynku sądu znajduje się obecnie Uniwersytet Techniczny. Część parteru przeznaczona została na muzeum. Miejsce straceń, gdzie stała gilotyna, znajdowało się pod oknami cel śmierci. Tych cel było sześć. Więźniowie byli przyprowadzani do nich w dniu stracenia. To tu na specjalnym więziennym druku pisali swoje pożegnalne listy do rodzin. Do dyspozycji mieli jedynie składany stół i składane siedzenie. Br. Grzegorz napisał m.in.: „Ostatni raz w tym życiu mamym i na tym łóż padole piszę Wam, Moi Kochani, ten list. Gdy go otrzymacie, już mnie na tym świecie nie będzie, gdyż dzisiaj, to jest w środę 5 maja 1943 roku o godzinie 6.15 wieczorem jestem ścięty”. Br. Grzegorz poprosił o modlitwę i wyraził nadzieję, że w niebie pozdrowi od ziemskiej rodziny „Ojca, Zosię, Jan-



Cela śmierci

ka, Ignaca i wszystkich drogich krewnych”. W rzeczy samej, przestawał być już obywatelem tego świata i myślał, że już był w Domu Ojca. Pozostawił jeszcze wezwanie dla żyjących: „Bądźcie dobrymi katolikami. Dzieci chowajcie w bojaźni Bożej, abyście sąd Boży mieli lekki”.

Po napisaniu listu skazani mieli możliwość spowiedzi i Komunii św. Następnie zaczynało się kilkugodzinne oczekiwanie na śmierć. Skazanych wyprowadzano pojedynczo, co kilka minut. Reszta słyszała komendy i dźwięk spadającego ostrza gilotyny. Od tego samego narzędzia śmierci 24 sierpnia 1942 r. zginęła „Poznańska Piątka”, czyli pięciu młodych wychowanków salezjańskich. Przed śmiercią śpiewali pieśni religijne. Strażnik zaczął krzyknąć, że to zabronione! Mój Boże! Co może być zabronione na kwadrans przed śmiercią?! Jak karykaturalnie brzmią takie słowa!

Wyjątkowość Drezna jako miejsca pamięci naszego błogosławionego werbisty w sposób szczególny odczuł Pan Witold Frąckowiak. To wnuk Wincentego Frąckowiaka, uratowanego brata Wincentego, dzięki ofierze bł. Grzegorza. Pan Witold opowiedział o swojej drodze zainteresowania się swoim wybitnym krewnym. Pamięć o rodzinnym męczenniku była żywa wśród Frąckowiaków. Uczestniczyli oni w procesie beatyfikacyjnym i byli w Warszawie na Mszy św., kiedy odczytano dekret o beatyfikacji. Jednak prawdziwe ożywienie kultu bł. Grzegorza nastąpiło w życiu Pana Witolda w zupełnie nieoczekiwany sposób.

Otóż, przez pewien czas pracował on w Niemczech i w drodze do domu przejeżdżał koło Drezna. W 2003 r. po-

Dziedziniec więzienia w Dreźnie, gdzie został ścięty br. Grzegorz Frąckowiak SVD



fol. Dariusz Pielak SVD

O. Michał Magda urodził się 28 września 1949 r. w miejscowości Trzęsówka, w diecezji rzeszowskiej, w rodzinie Stanisława i Rozalii z domu Sukiennik. Miał czworo rodzeństwa: dwie siostry i dwóch braci, z których jeden zmarł zaraz po urodzeniu. Ojciec z zawodu był stolarzem i jednocześnie prowadził wraz z matką gospodarstwo rolne, które było podstawą utrzymania rodziny.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości Michał rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Rudzie Śląskiej i zamieszkał u swego brata Stefana w Gliwicach. W 1969 r. zdał pomyślnie egzamin dojrzałości i rozpoczął pracę w Instytucie Metali Nieżelaznych w Gliwicach. W tym samym roku został powołany do służby wojskowej i skierowany do Podoficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Giżycku, po czym wysłano go do dalszej służby w jednostce w Międzyrzeczu, gdzie służył w pododdziale rozpoznania. Po zakończeniu służby wojskowej w 1971 r. dalej pracował w Instytucie Metali Nieżelaznych w Gliwicach.

We wrześniu 1972 r. Michał wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego i rozpoczął dwuletni nowicjat w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w Pieniężnie, wieńcząc je dyplomem magisterskim na podstawie pracy „Demon z Księgi Tobiasza. Analiza egzegetyczno-teologiczna Tb 8,3”. Tam w kościele seminaryjnym 8 września 1978 r. złożył wieczystą profesję zakonną, a 8 października tegoż roku przyjął z rąk bp. Juliana Wojtkowskiego święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 kwietnia 1979 r. z rąk bp. Ignacego Tokarczuka. Marzył o pracy misyjnej w To-

O. Michał Magda SVD (1949-2023)

Siewca słowa Bożego



Janusz Brzozowski SVD



O. Michał Magda SVD

for. Archiwum SVD

go. Przełożeni skierowali go jednak na specjalistyczne studia w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, które uwieńczył tytułem licencjata nauk biblijnych. Po powrocie do Polski, w 1984 r. podjął wykłady z egzegezy Starego Testamentu w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w Pieniężnie. Pełnił również funkcję wychowawcy braci zakonnych w ślubach czasowych oraz był radcą domowym (1998-2000). W latach 2000-2004 pełnił urząd prorektora pieniężńskiego seminarium.

Kiedy runął Mur Berliński i pojawiła się nadzieja na wolność na Wschodzie, o. Michał czynnie włączył się w odbudowę struktur tamtejszego Kościoła. W latach 1994-2004 dojeżdżał do Królewca, gdzie w tamtejszej filii Kolegium św. Tomasza wykładał Pismo Święte. Najbardziej jednak jego misyjne serce wiązało się z Baranowiczami na Białorusi i tamtejszym werbistowskim Domem św. Trójcy oraz działającym w nim Kolegium Katechetycznym (1992-2005). Należał do grona najwierniejszych profesorów tej uczelni.

1 września 2004 r., po 21 latach pobytu w Pieniężnie, o. Michał opuścił to miejsce i udał się do Sankt Petersburga, gdzie zamieszkał w Domu Formacyjnym św. Andrzeja. Był tam przez sześć lat wychowawcą werbistowskich alumnów oraz pełnił funkcję prorektora (2004-2010), a w latach 2010-2016 rektora Domu św. Andrzeja. Wykładał

w tym czasie egzegezę Starego Testamentu, archeologię biblijną i historię zbawienia w Wyższym Katolickim Seminarium Duchownym Maryi Królowej Apostołów oraz w Centrum Kształcenia Katechetycznego w Sankt Petersburgu. O. Michał nie ograniczał się jedynie do pracy dydaktycznej i wychowawczej, lecz chętnie pomagał w pracach pastoralnych. Sprawował Eucharystię, spowiadał, głosił rekolekcje, katechizował. Zawsze można było na niego liczyć. Nigdy nie odmówił pomocy. Zapamiętano go wszędzie jako człowieka skromnego, niezwykle życzliwego i otwartego na każdą napotkaną osobę. Jednakże ogrom podejmowanych prac i obowiązków powoli zaczął wyciskać swe piętno na jego zdrowiu. Ze względu na poważne problemy zdrowotne kilkakrotnie przebywał w szpitalu.

W sierpniu 2022 r. w związku z pogarszającym się stanem zdrowia o. Michał powrócił do Polski. Zamieszkał w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie i kontynuował leczenie, otoczony troskliwą opieką współbraci i siostr Służebnic Ducha Świętego. Ciężka choroba bezlitośnie wykańczała jednak jego silny organizm. O. Michał Magda SVD zmarł w szpitalu w Braniewie 20 maja 2023 r. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Wojciecha w Pieniężnie 24 maja br.

Na swym obrazku prymicyjnym o. Michał umieścił znane słowa św. Pawła Apostoła Narodów: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii* (1 Kor 9,16). Wypełnił życie obficie swoją pełną oddania i poświęcenia misyjną posługą.



stanowił zapalić świecę w dowód pamięci o br. Grzegorz. Mogiła nie zachowała się, więc Pan Witold uznał za wystarczające postawienie świecy gdzieś na parkingu na obwodnicy Drezna. Tyle tylko, że takiego parkingu nie znalazł. Wjechał zatem do miasta, żeby postawić świecę na dowolnym cmentarzu. Dojechał do samego centrum, ale na cmentarz nie trafił. Wszedł zatem do katedry i szukał miejsca, gdzie moż-

na by postawić świecę. W końcu trafił do bocznego ołtarza, na którym... stała podobizna br. Grzegorza!

To upamiętnienie „Poznańskiej Piątki”, br. Grzegorza i trzech kapłanów niemieckich pojawiło się w roku beatyfikacji. Duża w tym zasługa śp. o. Eugeniusza Śliwki SVD i posługującego wtedy w Dreźnie o. Wojciecha Grzysławskiego SVD. Obecnie ołtarz został zdemontowany, ale podobizny błogo-

ślawionych męczenników wciąż znajdują się w drezdeńskiej katedrze, choć można by oczekiwać bardziej okazałej ich prezentacji.

A na koniec prośba: jeżeli w życiu Szanownych Czytelników „Misjonarza” miało miejsce jakieś ciekawe wydarzenie związane ze świętymi i błogosławionymi Rodziny Arnoldowej, to nie omieszkajcie podzielić się tym z nami.

Dariusz Pielak SVD

Spotkanie werbistowskich biskupów

Od 29 maja do 1 czerwca br. w Elku miało miejsce historyczne spotkanie pięciu biskupów werbistów. Było to pierwsze takie spotkanie werbistów, którzy ukończyli formację w Misyjnym Seminarium Księży Werbistów w Pieniężnie.

Spotkanie rozpoczęło się uroczystą Mszą św. dziękczynną w intencji kapłanów i osób życia konsekrowanego, które w tym roku świętują swoje jubileusze. Wśród jubilatów swoją 25. rocznicę sakry biskupiej obchodzi również bp Jerzy Mazur, ordynariusz diecezji elckiej.

„Opatrzność Boża sprawiła, że mogliśmy się spotkać jako biskupi »pieniężniacy« w Elku. Biskupi z Papui-Nowej Gwinei, po odbytej wizycie *ad limina* w Rzymie, przybyli do Polski na krótki urlop: bp Józef Roszyński, ordynariusz diecezji Wewak i najmłodszy w posłudze biskupiej, bp Walenty Gryk, ordynariusz diecezji Goroka. Dołączył także bp Krzysztof Białasik, ordynariusz diecezji Oruro z Boliwii, który obecnie

PIELGRZYMOWANIE DO SANKTUARIÓW I SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ

W kolejnych dniach biskupi werbiści odwiedzili najpiękniejsze zakątki diecezji elckiej, m.in. Sejny, Wigry, sanktuarium Matki Bożej w Studzienicznej oraz pielgrzymowali do Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie. Tam też biskupi modlili się przy cudownym obrazie Matki Bożej Miłosierdzia, a także byli w miejscach związanych z Bożym Miłosierdziem.

W ostatnim dniu maja biskupi misjonarze wzięli udział w Diecezjalnym Dniu Młodzieży w Piszcu. Przekazali młodzieży elckiej pozdrowienia od młodych swoich diecezji, a także w krótkich słowach zapewnili o swojej modlitwie za młodzież. Zachęcali polską młodzież, aby trwała przy Chrystusie, który jest jedynym Zbawicielem świata. „Kiedy idziesz przez życie z Jezusem, On nigdy Cię nie zawiedzie. On jest Drogą, Prawdą i Życiem” – zapewniali biskupi.

Młodzież bardzo poruszyło świadectwo bp Józefa Roszyńskiego, który krótko opowiedział o bł. Piotrze To Rot, katechiście z Papui-Nowej Gwinei, wspierającym pracę misjonarzy. W czasie II wojny światowej Japończycy nakazali ludności powrót do poligamii. Piotr zajął odważnie stanowisko w tej sprawie: „Nigdy nie przestanę mówić o godności i wielkim znaczeniu małżeństwa mężczyzny z jedną kobietą”. Powiedział: „Jeśli muszę umrzeć, to umrę za królestwo Boże, dla którego związek małżeński jest komunią



for. Józef Roszyński SVD

Bł. Piotr To Rot, katechista w Papui-Nowej Gwinei



for. arch. Krzysztofa Białasika SVD

Bp Krzysztof Białasik SVD podczas Mszy św. i poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół pw. św. Jana Pawła II w Oruro, Boliwia

również jest na urlopie w Polsce. Stąd wyszła inicjatywa, aby zorganizować takie spotkanie biskupów »pieniężniaków« na Mazurach, na które przyjechał też abp Laszlo Nemet, metropolita belgradzki” – mówił bp Jerzy Mazur.



for. Andrzej Danilewicz SVD

Bp Jerzy Mazur SVD podczas wizyty w Puri z okazji kolejnej rocznicy urodzin sługi Bożego o. Mariana Żelazka SVD, misjonarza wśród trędowatych w Indiach

mężczyzny i kobiety, połączonych miłością”. Nie wyrzekł się wiary w Chrystusa i miłości do Kościoła. Został zabity zastrzykiem z cyjanku. Umierał z krzyżem katechisty w rękę, który przyniosła mu jego żona.

W KARMELU MARYI MATKI NADZIEI I ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

W kaplicy u sióstr karmelitanek bosych w Elku, podczas Mszy św., której przewodniczył abp Laszlo Nemet, a homilię wygłosił bp Krzysztof Białasik, biskupi wyrażali wdzięczność za po-



Abp Laszlo Nemet SVD

średnictwem patronki misji i misjonarzy św. Teresy od Dzieciątka Jezus za swoją posługę i pracę misyjną. Wypraszali potrzebne łaski dla duchownych, wiernych swoich diecezji i misjonarzy werbistów oraz w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych.

„W każdym miejscu, gdzie jesteśmy, powinniśmy podkreślać wymiar misyjności Kościoła. To jest nasze zadanie, to jest misja. To nasze spotkanie dało nam możliwość dzielenia się, jak to wypełniamy, a przez to ubogacamy się doświadczeniem i bogactwem innych Kościołów lokalnych. Misjonarz zawsze patrzy w przyszłość i jest przynaglony zadaniem: jak wypełnić pragnienie serca Jezusowego – zbawienie wszystkich ludzi. To jest zadanie, które stoi przed każdym misjonarzem, a bi-

for arch. „Misjonarz”



for arch. Józefa Roszyńskiego SVD

Bp Józef Roszyński SVD – ordynariusz diecezji Wewak

skupem misjonarzem jeszcze bardziej” – mówił bp Jerzy Mazur.

RADOŚĆ SPOTKANIA

Abp Laszlo Nemet również podkreślał wielką radość z możliwości tak wyjątkowego spotkania. Mówił: „Cieszę się, że mogliśmy się spotkać. Z pięciu biskupów, którzy kończyliśmy formację w Pieniężnie, to bp. Walentego Gryka z Papui-Nowej Gwinei prawie 30 lat nie widziałem, a to mój współbrat z nowicjatu. Podobnie bp. Józefa Roszyńskiego z Wewak, którego ostat-

nio widziałem w 1993 r. Dziesięć lat temu spotkałem się z bp. Krzysztofem Białasikiem w Rzymie podczas synodu. Częściej miałem okazję spotykać bp. Jerzego Mazura. W Elku jestem już drugi raz. Program, który przygotował nam bp Jerzy Mazur, dał nam możliwość zarówno duchowych, jak i towarzyskich przeżyć. Cudownie było zobaczyć klasztor sióstr karmelitanek, który w diecezji elkiej dosłownie wyrósł z tej ziemi. To nasze spotkanie było też okazją do braterskiej rozmowy, czego nam wszystkim chyba najbardziej brakowało. Wyszliśmy z tego samego środowiska, z jednego miejsca, z Pieniężna. Pan Bóg nas prowadził różnymi szlakami, byśmy ponownie mogli się spotkać na Mazurach. Tym bogactwem, które każdy z nas przeżył, mogliśmy się dzielić. Jesteśmy w tym samym Kościele katolickim, a – jak się okazuje – życie w różnych zakątkach świata jest inne. Takie dzielenie się jest wielkim bogactwem. Ta radość misyjna, która nas kiedyś sprowadziła do Pieniężna, jest nadal w nas i pomaga iść do przodu”.

Biskupi misjonarze jednomyślnie doszli do wniosku, że co jakiś czas takie spotkania są potrzebne, a nawet konieczne.

źródło: episkopat.pl



for arch. Walentego Gryka SVD

O. Walenty Gryk SVD na stacji misyjnej w Kotuni, należącej do parafii Kefamo, Papua-Nowa Gwinea (zdjęcie sprzed święceń biskupich)

Władysław Madziar SVD

Cenny czas wakacji

Każdy potrzebuje czasu odpoczynku, który pozwala zregenerować siły i odzyskać wewnętrzną harmonię.

Po miesiącach tych samych obowiązków, nieraz żmudnych i stresujących, potrzebujemy w końcu mieć trochę czasu dla siebie i poświęcić go zajęciom, które lubimy. Misjonarz również potrzebuje takiego czasu oderwania się od codziennych zadań, czasu na refleksję i odnowę.

Niektórzy misjonarze mogą powrócić do ojczyzny po trzech latach pracy w kraju misyjnym. Być może trzy lata to niedużo, jednak wystarczająco dużo, by odkryć, jak wiele się zmieniło i na tyle dużo, że można poczuć się obco w tym, co zastajemy po przyjeździe. Czasami nawet trudno jest rozpoznać twarze znajomych, a niektórych znajomych już nie spotkamy, ponieważ odeszli na zawsze. Bywa też tak, że misjonarz nie ma dokąd się udać: nie ma już jego bliskich krewnych. Dla takich misjonarzy jako miejsce zatrzymania się pozostają domy werbistów, zawsze otwarte i gościnne.

WYCHWALAĆ MARYJĘ I MIEĆ SERCE PODOBNE DO SERCA JEZUSA

Po kilku latach miałem okazję spędzić dłuższe wakacje w Polsce. Jestem wdzięczny moim przełożonym za tę możliwość. Po raz kolejny mogłem być z najbliższymi bez pośpiechu i poczuć rodzinną atmosferę. Po wielu latach mogłem też przeżywać na nowo polską pobożność. W maju wierni uczestniczą w nabożeństwach do Matki Bożej w kościołach a niekiedy gromadzą się w mniejszych grupach przy przydrożnych kapliczkach, by wśród ukwieconych łąk śpiewem wychwalać



foto. arch. Władysława Madziara SVD

O. Władysław Madziar SVD (trzeci z prawej) – Msza św., podczas której młodzież przyjęła sakrament bierzmowania w Zubrzycy Dolnej



Kapliczka w Bachledówce

Maryję. Ta ludowa pobożność pomaga widzieć Maryję blisko nas w naszej codzienności: „Ona jest z nami w każdej chwili”, jak śpiewamy. Takie bycie razem w modlitwie zbliża ludzi i pomaga być dla siebie oparciem.

W czerwcu z kolei odbywały się nabożeństwa do Najświętszego Ser-

ca Pana Jezusa. To powtarzanie dzień po dniu wezwań do Serca Jezusowego niejako wprowadza nas w rytm serca naszego Zbawiciela i budzi w człowieku gorące pragnienie życia tak, jak żył On sam, bo nasze serce chce być podobne do Jego Serca. Zatem w mojej wiosce mogłem przeżywać to, co jest

bardzo cenione przez werbistów i to, co było wielkim pragnieniem naszego założyciela św. Arnolda: aby serce Jezusa żyło w naszych sercach i w sercach wszystkich ludzi.

POLSKA POBOŻNOŚĆ

Procesja Bożego Ciała, którą mogłem przeżyć „po polsku” po 22 latach, zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Szliśmy około półtora kilometra pagórkowatą drogą i wzdłuż górskiego potoku. Jeden z ołtarzy ustawiono na środku mostu, aby wyrazić prawdę, że to Jezus łączy nas wszystkich w jedno. Nad nami rozciągało się błękitne nie-



bo, z pojedynczymi chmurami, w dole słychać było delikatny szum wody, a obok w zielonych zaroślach powiew wiatru i śpiew ptaków. Jak gdyby całe stworzenie było zjednoczone w adoracji Jezusa w Eucharystii.

Być może na wiernych, którzy doświadczyli tych form pobożności cy-



Kaplica w Dolinie Kościeliskiej

klicznie co roku, nie robi to większego wrażenia. Jednak przeżywając to po wielu latach, byłem nimi zachwycony. To połączenie śpiewu, gestów, tradycyjnych strojów, a nawet zapachu kwiatów i kadzideł przyczynia się do głębszego doświadczenia spotkania z Bogiem.

W głębi serca cieszyłem się, że polska pobożność jest tak piękna i głęboka. Widzę wielki sens w tym, gdy nabożeństwa mają swój rytm i cykliczność – ich treści powoli przenikają serca praktykujących. Można odczuć i zobaczyć, z jaką troską wierni traktują swoją wiarę, a to staje się świadectwem dla innych.

Kościół greckokatolicki w Godkowie



zdjęcia: Andrzej Danilewicz SVD

W tym okresie wakacji mogłam więc widzieć, jak bardzo zmieniało się życie ludzi, w tym także życie religijne. Jest wiele pozytywnego rozwoju i głębszej świadomości bycia chrześcijaninem. Jednak pewne zmiany mogą też smucić. Są ludzie, którzy żyją już na marginesie życia Kościoła. Stają się coraz bardziej obojętni. Choć wielu księży jest szczerze oddanych swoim parafianom i poszukuje atrakcyjnych metod, by docierać do ludzi, zwłaszcza do młodzieży, to nie zawsze ich wysiłki przynoszą upragniony owoc. Jednocześnie mają coraz więcej pracy, bo już teraz da się odczuć brak księży.

POWRÓT DO GALILEI

Zatem czas wakacji jest bardzo cenny dla misjonarza. Może nie tylko odpocząć i zregenerować swoje siły, ale też nawiązać kontakt ze swoją ojczyzną. Pozwala odnowić więzi rodzinne, odświeżyć stare znajomości, przeżyć powrót do korzeni, a tym samym umocnić swoje powołanie do głoszenia Ewangelii z jeszcze większym entuzjazmem. Na swój sposób jest to bowiem powrót do naszej osobistej Galilei. To właśnie w takim czasie odkrywamy, że ten dar wiary, który darmo otrzymaliśmy, zobowiązuje jeszcze bardziej do dzielenia się nim z innymi.





MUZYKA I EWANGELIZACJA

Percy Añez Castedo

Kultura muzyczna z misji Indian Chiquitos dziś

Asociación Pro Arte y Cultura, APAC – to świeckie Stowarzyszenie na rzecz Sztuki i Kultury, które powstało po to, by pielegnować dziedzictwo, materialne i niematerialne, pozostałe po kulturze misyjnej w byłych redukcjach jezuickich, franciszkańskich i innych zakonów. Dziedzictwo to świadczy o wykorzystaniu sztuki i kultury tamtej epoki do ewangelizacji latynoamerykańskich społeczności Indian.

Do programu festiwali muzycznych, a także teatralnych, organizowanych przez APAC od prawie 30 lat, zostały włączone dzieła jako przykłady kultury z wiosek misyjnych Boliwii i miasta Santa Cruz. Dzięki temu rozpowszechnia się sztukę Indian na różnych kontynentach. Boliwijscy i zagraniczni artyści wykonują XVIII-wieczne utwory muzyczne pochodzące z misji, pokazując, że pomimo różnych trudności

muzyka z misji może rozbrzmiewać w wielu salach koncertowych i kościołach w każdym zakątku świata oraz odnosić sukcesy, zarówno wtedy, gdy jej wykonania podejmują się słynni w świecie artyści, jak i muzycy z misji w dawnych redukcjach.

BOGACTWO RÓŻNYCH DZIEŁ

W ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia odrestaurowano pozostałości architektoniczne z okresu redukcji i misji wśród Indian Chiquitos. Od tego czasu zaczęto rozumieć, że istnieje nie tylko bogate dziedzictwo materialne, o które trzeba dbać i które trzeba promować, ale także żywa kultura, będąca nośnikiem skarbu o fundamentalnym znaczeniu dla całego świata – niezwykła muzyka tamtego okresu. Unikalne manuskrypty muzyczne, stanowiące jedyne w swoim rodzaju świadectwo – kiedyś te dzieła były powszechnie

znane we wszystkich misjach – przetrwały i są strzeżone w misjach Boliwii. A ponadto, oprócz architektury i muzyki, wciąż żywe są tradycje i duchowość z XVIII w., jakby czas w nich się zatrzymał.

Archiwum z manuskryptami utworów muzycznych, starannie i zazdrośnie strzeżone przez samych Indian Chiquitos, zezwoliło na badanie swoich



W boliwijskiej wiosce misyjnej



zbiorów i rozpowszechnianie muzyki Indian. Zapoczątkowało to organizowanie prestiżowych festiwali, cieszących się coraz bardziej międzynarodową sławą, które osiągnęły tak wysoki poziom, że bywa, iż po koncercie publiczność zamiera w zachwycie, nawet ta najbardziej wymagająca. Studia nad zachowaną dokumentacją muzyczną oraz szerzenie kultury misyjnej wywarły także niemały wpływ na gospodarkę Boliwii, jak również docenienie wagi i wartości własnej kultury.

Bardzo interesujące jest obserwowanie, w jaki sposób duch misyjny i charakterystyczne cechy, jakie ma Santa Cruz (samo miasto, jak również cały region), pozwalają mieszkańcom na przyjmowanie elementów egzogenicznych, czynienie ich własnymi i łączenie z elementami oryginalnymi. Tego nie da się zaobserwować w innych miejscach naszego globu.

TĘTNIAJĄCE ŻYCIEM ŚRODOWISKO MISYJNE

Nie jest łatwo wyjaśnić cudzoziemcowi, że działalność kulturalna w regionie Santa Cruz w Boliwii prowadzona jest z inicjatywy społeczności lokalnych. Podobnie niełatwo jest wytłumaczyć, że jej głównymi beneficjentami nie są uprzywilejowane osoby,

ale że wszelkie wydarzenia kulturalne są dostępne i w zasięgu każdego, kto chce być częścią takiej działalności na rzecz kultury. To, co dzieje się w misjach w Boliwii, jest zupełnie nieznanne w innych krajach i pokazuje nam tętniące życiem i duchowością środowisko misyjne. Ludzie z tego środowiska i ich sposób pojmowania życia są inne od powszechnie znanych. Przypominają nam czasy pierwszych wspólnot apostołskich i gmin chrześcijańskich. Wśród mieszkańców wiosek misyjnych w Boliwii wiara i kultura misyjna są ciągle żywe.

Nie wszystko dzieje się za sprawą stowarzyszenia APAC i lokalnej społeczności. W całej tej działalności niekwestionowane znaczenie mają też inni, jak np. jezuici czy franciszkanie prowadzący misje w XVIII w. i później, ale też współczesne instytucje, również religijne, jak np. Zgromadzenie Słowa Bożego czy świeccy z różnych części świata, wnoszący znaczący wkład w działalność kulturalną. Nie można też pominąć samego Kościoła katolickiego, który z ogromną hojnością przyczynia się do wzmocnienia życia misyjnego – ostatecznie staje się ono ostoją tożsamości nie tylko ludów misyjnych, ale całego rozległego regionu, jakim jest wschodnia Boliwia.

RENEANS

Najbardziej niezwykłą cechą sceny kulturalnej w Santa Cruz jest to, że przeżywa ona renesans owocnych i bardzo pozytywnych działań na rzecz tożsamości i jedności społeczeństwa, które potrzebuje spotkań i życia wspólnotowego, dających możliwość poznania się nawzajem i przełamania barier wynikających z uprzedzeń i ignorancji.

Ten renesans można zauważyć w rozprzestrzenianiu się różnych instytucji artystycznych, w szczególności takich jak powstanie w misjach i w mieście Santa Cruz chórów i orkiestr, które w większości funkcjonują jako instytucje misyjne i parafialne. W 1996 r., kiedy zorganizowano pierwszy międzynarodowy festiwal muzyczny, istniał tylko jeden chór w naszym mieście, podczas gdy dziś Santa Cruz ma już ok. 30 skonsolidowanych chórów i orkiestr na bardzo wysokim poziomie. Wszystko to tętni życiem, pomimo licznych ograniczeń materialnych i braku wsparcia ze strony instytucji państwowych. Można sobie wyobrazić, jak by to wszystko wyglądało, jeśli państwo wspierałoby programowo i stale kulturę misyjną. Jeśli bowiem wiele można zrobić przy bardzo małych nakładach, przy zaangażowaniu z naszej strony, to przy wsparciu ze strony państwa można byłoby przyspieszyć proces, który już teraz wydaje się nieodwracalny: stanie się światowym potentatem muzycznym i kolebką kształcenia artystów.

Oczywiście, wiele zależy od różnych osób ze społeczności lokalnej, aby to odrodzenie tradycji i kultury nadal szerzyło się w całej Boliwii i wskazywało drogę, po której kroczą ludzie umocnieni w tym, co robią i przekonani o tym, że ich kraj może być wysoko ceniony. Mamy setki wolontariuszy, ale potrzebujemy ich znacznie więcej; mamy ogromne dziedzictwo architektoniczne, muzyczne i kulturowe, ale musimy je nadal poznawać i pielęgnować.

Msza św.
w Santa Cruz



zdjęcia: arch. Piotr Nawrota SVD

Andrzej Miotk SVD

Historia misji – podsumowanie

W tym numerze „Misjonarza” kończymy cykl, który ukazywał wybrane zagadnienia z historii misji chrześcijańskich. Na przestrzeni dziejów mogliśmy dostrzec stałą aktualność Chrystusowego nakazu głoszenia Ewangelii aż po krańce świata.



Różaniec misyjny

SZERZENIE SIĘ CHRZEŚCIJAŃSTWA

Drugą fazą dynamicznego rozszerzania się chrześcijaństwa były lata 950-1350, kiedy Chrystusa zaczęli wyznawać mieszkańcy Europy Północnej. Niebagatelnym wydarzeniem było też nawrócenie Rusi. Z kolei z Hiszpanii został w końcu wyparty islam, choć zaczął zakorzeniać się na Bałkanach. W Europie Wschodniej i Bizancjum chrześcijaństwo zdobyło przewodnią rolę i miało decydujący wpływ na kształt tamtejszej kultury. Jednak w tym czasie doszło do zaniku religii chrystusowej w krajach Azji Środkowej, Chinach i Grenlandii.

Kolejny okres misji związany jest z wielkimi odkryciami geograficznymi i europejską ekspansją kolonialną. Początkowo była to ekspansja portugalsko-hispańska, w ramach której zapoczątkowano misje typu patronackiego. Schryścianizowano Indie Zachodnie, Amerykę Łacińską i Filipiny. Doszło również do założenia królestw chrześcijańskich w Afryce, które jednak wkrótce upadły. Liczba ochrzczonych szybko rosła w Indiach, Sri Lance, Birmie, Syjamie, Chinach i Japonii. Na Dalekim Wschodzie jezuici usiłowali dopasować chrześcijaństwo do tamtejszych kultur, co wywołało tzw. spór o rytę.

INSTYTUCJE I ŚWIECCY NA RZEC MISJI

W celu koordynacji wysiłków misyjnych i usunięcia negatywnych skutków patronatu została założona w Rzymie Kongregacja Rozkrzewia-



Rozesłanie apostołów (witraż w jednym z kościołów w Chile)

Następcy apostołów nigdy nie zapomnieli o misyjnym nakazie swego Mistrza, choć wypełniali go z różnym poświęceniem. W istocie, dzieło ewangelizacji jest sprawą Bożą, wynikiem łaski, z którą współpracowały niezliczone rzesze misjonarzy, próbując wciełać Dobrą Nowinę w czasie i przestrzeni, w których przyszło im żyć.

PIERWSZE WIEKI CHRZEŚCIJAŃSTWA

Pierwsze pięć wieków chrześcijaństwa stanowi swoistą jedność. W tym czasie urosło ono do rangi religii panującej w Cesarstwie Rzymskim i poza jego granicami. Jednak do wielkich centr kulturowych na Wschodzie – w Persji,

Indiach i Chinach nie dotarła Ewangelia. Chrześcijaństwo początkowo obejmowało swym zasięgiem tylko miasta – najpierw za sprawą wędrownych misjonarzy, a potem przez obecność chrześcijan wśród niechrześcijan.

W następnym okresie nastąpiły niepowodzenia. Z upadkiem cesarstwa wiązał się czas wielkich niepokojów, spowodowany na Północy przez wędrowkę ludów germańskich, natomiast na Południu przez najazd wyznawców Allacha. Niezależnie od tego, chrześcijaństwo coraz bardziej się rozwijało. Większość ludów Zachodu, a na Wschodzie Bułgarzy, przynależało do Kościoła. Ewangelia docierała nawet do Chin i Nubii w Afryce.

nia Wiary. Jednak w późniejszym czasie Oświecenie i Rewolucja Francuska doprowadziły dzieło misyjne do głębokiego upadku. Wygnanie i rozwiązanie jezuitów wiązało się z usunięciem z pól misyjnych jednego z najważniejszych zakonów pracujących na rzecz misji. Ewangelizację przestały wspierać Portugalia i Hiszpania, które same mocno podupadły. Jednocześnie w tym czasie nastąpił dynamiczny rozkwit misji protestanckich.

Po okresie napoleońskim w Kościele katolickim doszło do wielkiego odrodzenia misyjnego, które było dziełem chrześcijan świeckich. To oni na długi czas stali się podporą dla akcji misyjnej. Dzieło Rozkrzewiania Wiary było najpoważniejszym źródłem finansowania działalności misyjnej.

XIX-wieczne ożywienie misyjne szło w parze z nową falą europejskiego ekspansjonizmu kolonialnego. Charakterystyczne dla tego okresu było pierwszeństwo, jakie nadano pracom charytatywnym i edukacyjnym oraz duży udział misjonek, dotąd prawie zupełnie wykluczonych z misji zagranicznych. Stare zakony misyjne zostały odnowione i powstały licz-

ne nowe zgromadzenia założone wyłącznie dla celów ewangelizacyjnych.

Dążenia misyjne nie wszędzie zostały uwieńczone założeniem nowych Kościołów; niektórzy misjonarze i ochrzczeni doświadczyli krwawych prześladowań. Jednak chrześcijaństwo stało się niekwestionowaną siłą i rozwinęło pracę ewangelizacyjną na wszystkich kontynentach. Żadna inna religia nie mogła się wykazać takim dynamizmem i rozmachem misyjnym. Duży udział w tych działaniach miały protestanckie towarzystwa misyjne i Kościoły. To one doprowadziły do zorganizowania Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu i powstania Międzynarodowej Rady Misyjnej, a w konsekwencji do rozpoczęcia ruchu ekumenicznego.



Św. Franciszek Ksawery



Chryścianizacja Królestwa Kongo

Przez wiele wieków misje były wyjątkiem Kościoła zachodniego ku innym ludom i częściom świata. Kościół europejski poprzez zakony i różne instytucje był jedynym nośnikiem pracy misyjnej. Dzisiaj misje są sprawą światową: Kościoły na wszystkich kontynentach ponoszą odpowiedzialność za uniwersalne dzieło zbawienia. Równocześnie dokonuje się przesunięcie punktu ciężkości chrześcijaństwa z półkuli północnej na południową.

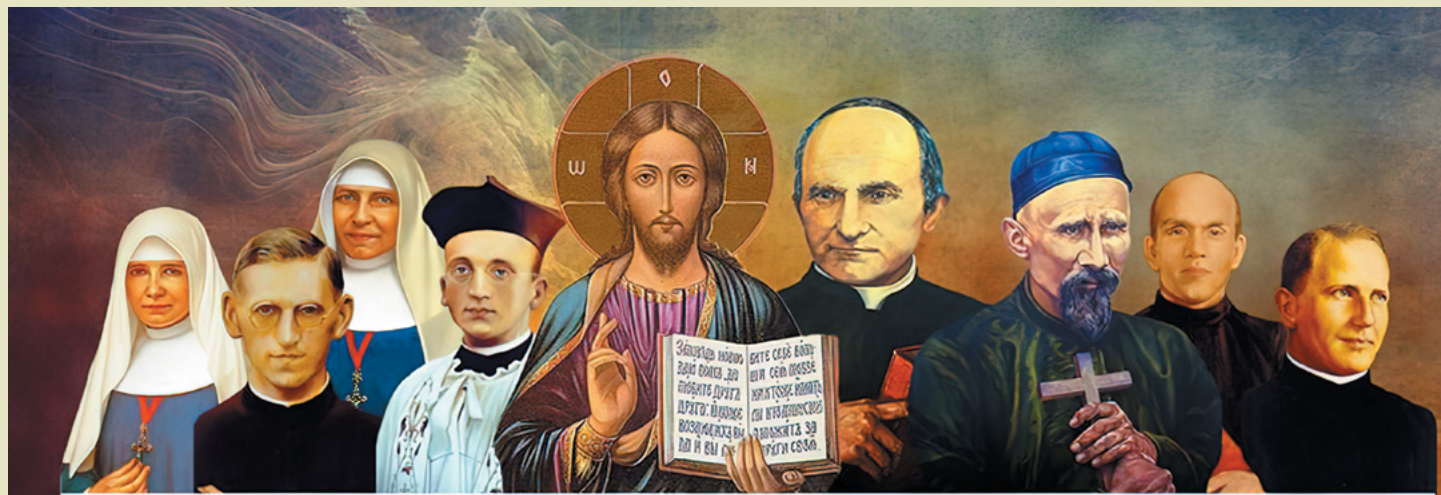
ZNACZENIE SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

W następstwie Soboru Watykańskiego II zmieniło się teologiczne rozumienie misji. Nie tylko podkreślono misyjną naturę Kościoła, ale wskazano na konieczność zrozumienia kultur na-

wracanych ludów jako wstępnego warunku adaptacji teologii i liturgii. Podkreślono przy tym, że misje stanowią samorealizację Kościoła i są jego sercem.

Na przestrzeni wieków Kościół uczynił wiele dla ludów na wszystkich kontynentach. Niejednokrotnie pomagał zachować ich historyczną i kulturową spuściznę, był krzewicielem postępu, stawał w obronie krzywdzonych. Jednocześnie sam wiele otrzymał. W procesie kształtowania ludów i ich kultur jego własna katolickość została ubogacona.

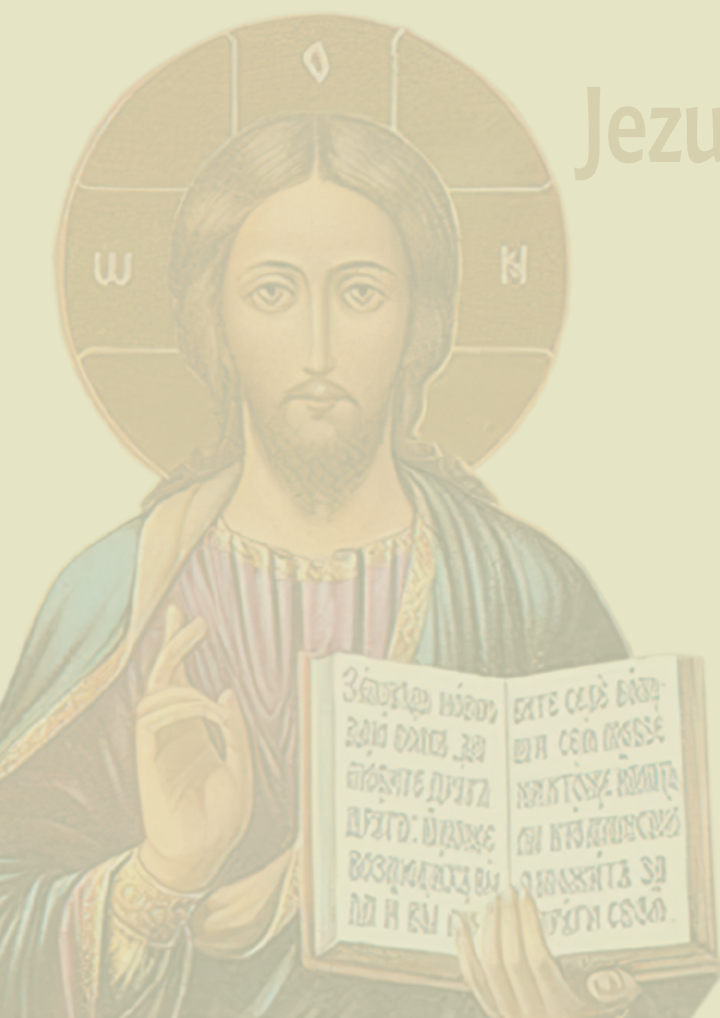
Nowa sytuacja, z jaką spotykali się misjonarze, prowokowała Kościół do poszukiwania nowych, skutecznych metod ewangelizacji, nowych dróg duchowości, twórczych wyrazów artystycznych czy sposobów wyrażania miejscowej religijności. Kościół absorbował rzeczywistość i został zaabsorbowany przez bieg wydarzeń, z którymi miał do czynienia. Odgrywał czynną rolę w kształtowaniu cywilizacji i kultury i sam podlegał ich oddziaływaniu. Studium historii misji umożliwia nam obserwację tych frapujących zjawisk. Przy tym nie chodzi tu tylko o obserwację, ale by to wszystko zachować we wdzięcznej pamięci. 



THE LOVE OF CHRIST IMPELS US (2COR. 5:14) ROOTED IN THE WORD, COMMITTED TO HIS MISSION

Plakat przedstawiający świętych i błogosławionych Rodziny Arnoldowej, Ekwador

fol. ECU



Jezu,

Jezu, Mądrości wcielona, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze.
Dokonały odbłasku myśli Ojca, wzorce cnót wszystkich,
celu i kresie wszystkich pragnień ludzkich.
Ty jesteś pokorny bez granic,
Ty odnosisz zwycięstwo w słabości.

Ty jesteś najbardziej słodki i łagodnością pozyskujesz serca
nawet najbardziej odporne.
Ty jesteś nieskończenie cierpliwy
i ukazujesz swą siłę wśród cierpień i poniżeń.
Ty jesteś doskonale posłuszny i objawiasz swą wolność
w niewypowiedzianej zależności od Ojca.

Ty jesteś świętym i czystym umiłowaniem.
Ty żyłeś, żyjesz i będziesz żył zawsze
jedynie dla chwały Ojca i dla szczęścia Twoich świętych.
Ty jesteś Jezusem! Bogiem, który zbawia, moją miłością bez granic,
moim pasterzem, moim lekarzem, który leczy wszystko.

Ty jesteś moim jedynym nauczycielem, moim adwokatem,
obrońcą we wszystkich moich sprawach.
Ty jesteś moim wszystkim we wszystkim,
myślą mojego ducha, oblubieńcem mojego serca,
dobrem całego mojego życia, szczęściem moim.

Jezu, Mądrości odwieczna i wcielona,
jedyny Synu Ojca i Maryi zawsze Dziewicy.
Wybieram Cię na mojego jedynego Mistrza
w czasie i wieczności.
Przyjdź do mnie, mój Umilowany i weź mnie sobie.
Żyj i króluj we mnie. Amen.

Tekst zaczerpnięty z:

ks. Mieczysław Bednarz SJ, Skarbnica modlitw, Kraków 2004

św. Ludwik Maria Grignon de Montfort



Uganda

Republika Ugandy leży we wschodniej części kontynentu afrykańskiego. Kraj nie ma dostępu do morza, ale znajdziemy tam wiele jezior i rzek. W południowej Ugandzie znajduje się Jezioro Wiktorii, którego część należy także do Kenii i Tanzanii i które jest największym tropikalnym jeziorem na świecie i drugim co do wielkości jeziorem słodkowodnym na ziemi, po Górnych na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych. Większość terytorium Ugandy położona jest na płaskowyżu, a we wschodnich i zachodnich regionach kraju występują wysokie góry. Znajdziemy tam dziesięć parków narodowych i słynne dziewicze wilgotne lasy równikowe. Do najbardziej znanych przyrodniczych atrakcji należą: Park Narodowy Rwenzori Mountains, Wielki Rów Afrykański oraz Nieprzenikniony Las Bwindi, który jest popularny ze względu na populację goryli górskich. Oprócz małp należnych możemy w tym kraju spotkać także żyrafy, słonie, antylopy, bawoły, a hipopotamy i krokodyle żyją w większości jezior i rzek.

Narodowym zwierzęciem Ugandy jest ugandyjski kob, a ptakiem koronnik szary. Ten należący do rodziny żurawi ptak

podziwiany jest za elegancję i wyjątkowe piękno. Znalazł on także centralne miejsce na ugandyjskiej fladze państwowej, na której otoczony jest poziomymi pasami w kolorach czarnym, żółtym i czerwonym. Kolor czarny reprezentuje rdzenne grupy etniczne Afryki, czerwony oznacza braterstwo i więzy krwi, a żółty odnosi się do słońca. Podniesiona noga koronnika szarego na fladze jest symbolem ciągłego rozwoju Ugandy.

Uganda uzyskała niepodległość w 1962 r. Niechlubną sławę Ugandzie przyniósł Idi Amin, jeden z najokrutniejszych dyktatorów współczesnej Afryki. Amin służył jako żołnierz w armii kolonialnej i pozostał w niej po uzyskaniu niepodległości, dochodząc do stopnia majora. Został mianowany dowódcą armii ugandyjskiej w 1965 r. Kiedy w 1971 r. Amin dowiedział się, że ówczesny prezydent Ugandy Milton Obote planuje go aresztować za sprzeniewierzenie funduszy wojskowych, dokonał zamachu stanu i ogłosił się prezydentem Ugandy. Na początku rządów Amin miał być prozachodnim przywódcą, wkrótce jednak wszedł w bliższe relacje z ZSRR i afrykańskimi dyktatorami – Muammarem Kaddafim z Libii i Mobutu Sese



UGANDA:

- powierzchnia: 241 038 km² (81. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 48 mln (31. miejsce na świecie), w tym ludy m.in.: Baganda 16,5%, Banyankole 9,6%, Basoga 8,8%, Bakiga 7,1%, Iteso 7%, Langi 6,3%, Bagisu 4,9%, Acholi 4,4%
- stolica: Kampala
- język urzędowy: angielski, suahili
- religie: protestanci 45,1%, katolicy 39,3%, muzułmanie 13,7%
- jednostka monetarna: szyling ugandyjski (UGX)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej (PPP): 2200 USD (2021 r.; 208. miejsce na świecie)

Seko z Zairu. Doprowadziło to do tego, że Wielka Brytania zerwała stosunki dyplomatyczne z Ugandą w 1977 r. Rządy Amina charakteryzowały się ustawicznym naruszaniem praw człowieka, w tym represjami politycznymi, prześladowaniami etnicznymi, pozasądowymi zabójstwami, a także nepotyzmem, korupcją i rażąco złym zarządzaniem gospodarczym. Międzynarodowi obserwatorzy i organizacje praw człowieka szacują, że za jego rządów zginęło nawet pół miliona osób.

Od 1986 r. Ugandą rządzi Yoweri Museveni, który jest jednym z najdłużej urzędujących prezydentów na świecie. Do dziś kraj ten niestety jest zaliczany do najbiedniejszych i najbardziej skorpumpowanych państw na świecie, a gospodarka rozwija się powoli dzięki dużej ilości zasobów naturalnych.

oprac. Małgorzata Madej
na podst.: cia.gov; storyteller.travel;
thoughtco.com



foto: Krzysztof Błażyca

W obozie dla uchodźców z Sudanu Południowego w Bidibidi, Uganda

Andrzej Dzida SVD • UGANDA

Pokój!

Cieszę się, że mogę podzielić się spostrzeżeniami z pielgrzymki papieża Franciszka do Sudanu Południowego. Nie była to pielgrzymka tylko Ojca Świętego, ale też i nasza, tzn. werbistów i naszych parafian.

Jako werbiści jesteśmy z uchodźcami z Sudanu Południowego w Ugandzie, w obozie Bidibidi. Razem z innymi osobami konsekrowanymi, kapłanami oraz biskupami z Sudanu, Sudanu Południowego, Konga i Etiopii mieliśmy możliwość spotkać się z papieżem Franciszkiem w katedrze. Kolejnym miejscem spotkania było mauzoleum dr. Garanga, przypominające trochę plac defilad połączony ze stadionem. Tu odbyło się spotkanie ekumeniczne, w którym uczestniczył arcybiskup Canterbury i moderator ze Szkocji i podczas którego były wspólne modlitwy, pieśni, czytanie Słowa Bożego. Przyszło na nie zdecydowanie więcej ludzi.

PIELGRZYMKA TO PIELGRZYMKA!

Problemem podczas tej pielgrzymki było to, że na miejsce spotkania z papieżem Franciszkiem trzeba było dotrzeć na kilka godzin przed nim. Tymczasem wyznaczone miejsce było całkowicie otwarte i mocno nasłonecznione. Oznaczało to, że między godz. 12.00 a godz. 15.00, w oczekiwaniu na papieża, musieliśmy wytrzymać przy 40 stopniach Celsjusza, co nie było całkiem miłym przeżyciem... Ale – co pielgrzymka to pielgrzymka!

Kolejny dzień miał być nieco lepszy, bo Msza św. w tym samym miejscu miała zacząć się o godz. 9.00,



O. Andrzej Dzida SVD w obozie dla uchodźców z Sudanu Południowego w Bidibidi, Uganda

ale... Aby dotrzeć na miejsce w odpowiednim czasie, a dodatkowo doliczyć czas na kontrolę, trzeba było wyruszyć o godz. 3.00! Ale – pielgrzymka to pielgrzymka! Co ciekawe, byli z nami kapłani i siostry zakonne z Konga. Mimo że papież Franciszek parę dni wcześniej wizytował Kongo, łatwiej im było dotrzeć do pobliskiego Sudanu Południowego niż do dalekiej Kinszasy. Bowiem z przygranicznych terenów Konga znacznie łatwiej jest dojechać do Sudanu Południowego – taki jest paradoks związany z wojną w ościennych krajach, a przede wszystkim związany z zaniedbanymi drogami lub drogami istniejącymi tylko na papierze...

Najważniejszym przesłaniem papieża Franciszka był sam fakt, że dotarł do Sudanu Południowego i to w jedności z przedstawicielami Kościoła anglikańskiego. Informacje o wizycie Ojca Świętego w Sudanie Południowym pojawiały się od dłuższego czasu. Pierwsza taka wiadomość dotarła na początku Roku Miłosierdzia, gdy w przededniu rozpoczęcia tego roku łaski Franciszek udał się z pielgrzymką do Ugandy i Republiki Środkowoafrykańskiej pod koniec 2015 r. Następnie, gdy wizytował Egipt w 2017 r. Ostatecznie miał przybyć do Sudanu Południowego w lipcu 2022 r., ale z powodu problemów zdrowotnych znów nie dotarł. Wkradło się więc powątpiewanie co do tej pielgrzymki papieża. Aż wreszcie w lutym tego roku doszła do skutku!

PRZESŁANIE MIŁOŚCI, WIARY I NADZIEI

Papież Franciszek przyjechał z ewangelicznym przesłaniem miłości, wiary



for. Wojciech Pawłowski SVD

Chwila zatrzymania wśród codzienności dziecka w obozie

i nadziei oraz ukazaniem możliwości przebaczenia i pojednania w Jezusie i przez Jezusa. Gdy politycy zawodzą, gdy rozprzestrzenia się nepotyzm, łapówkarstwo i trybalizm, nie ma innej drogi dla społeczeństw jak jedność i Jezus, który jest Drogą. Ten, kto dba tylko o siebie i okrada swój kraj i innych z dobrodziejstw surowców, takich jak np. ropa naftowa, nie może być dzieckiem Boga. Ten, kto jednoczy i mądrze zarządza wspólnymi zasobami oraz różnymi talentami, jest dzieckiem Boga.

Wojna, nienawiść, dzielenie, dbanie tylko o własną grupę plemienną i nieposzanowanie innych – wszystko to nie pochodzi od Boga. Gdy nie nawidzisz i dzielisz, nie możesz być

Kenii i Etiopii, a ok. 3 mln w inne rejony swojego kraju, w tym część schroniła się też w obozach w stolicy – Dżubie, a także w miastach Bor i Malakal. Ta tragedia dotknęła też nas, werbistów i naszą parafię w Lainya (60 km od Yei i 100 km od Dżuby), gdzie w miasteczku liczącym ok. 20 tys. mieszkańców, po trzytygodniowym ostrzale, pozostało ok. 200 osób. Większość uciekła i przekroczyła granicę z Ugandą, gdzie powstał największy obóz dla uchodźców w Afryce – Bidibidi, liczący 300 tys. osób. Od 2017 r. jesteśmy w tym obozie z uchodźcami, a obecnie jest nas kilku: o. Wojciech Pawłowski SVD, o. Romy Suri Roja z Indonezji, br. Bernard Onyango z Kenii i ja. Jednak coś to jest tych

papieża Franciszka doszło do zabójstwa 27 osób w rejonie Kajo Keji na terenie naszej diecezji Yei. Było to spowodowane – jak w wielu podobnych przypadkach – konfliktem między plemionami przemieszczającymi się z bydłem w poszukiwaniu nowych miejsc wypasu, a miejscowymi rolnikami, których uprawy są niszczone w czasie wypasu stada krów. Stając w obronie swojej ziemi, rolnicy zabili kilka krów, a w odwecie zamordowano 27 osób. My, na szczęście, bez problemu dotarliśmy do miejsca docelowego. Po drodze widzieliśmy jednak krowy i uzbrojonych w karabiny „pasterzy”. Przypomniła nam się śmierć s. Weroniki, której grób odwiedziliśmy w pobliskim Lutaya oraz zobaczyliśmy nasze spalone chatki.

Po drodze wstąpiliśmy do naszych kaplic: św. Arnolda Janssena w Longwilli i św. Rodziny w Lainya. Mała grupka osób pozostała w Longwilli i Lainya. Dzieci z kaplicy św. Arnolda pokazały „krzyczący” napis: „Urodziliśmy się w czasie wojny, żyjemy w czasie wojny, umieramy w czasie wojny. Pokój, pokój, pokój”.

30 RÓŻAŃCÓW DLA PAPIEŻA

To przesłanie przekazaliśmy również papieżowi Franciszkowi, wręczając mu 30 różańców misyjnych, zrobionych przez nasze dzieci misyjne w Bidibidi. Misyjnych dzieci jest ponad 1500 w 30 kaplicach. Różańce udało mi się przekazać przez bp. Alexa Lodionga Sakora Eyobo, ordynariusza diecezji Yei. Mówił, że Ojciec Święty ucieszył się, a co najważniejsze będzie się modlił, tak jak i my modlimy się na tych różańcach za wszystkie kontynenty, w tym za Europę, Polskę i Ukrainę, no i oczywiście za Sudan Południowy i nasze Lainya, Longwilli, Yei i wiele innych miejsc. Mamy nadzieję, że również nasi współbracia werbiści razem z nami i papieżem Franciszkiem będą łączyć się we wspólnej – tak prostej, a jakże bogatej – modlitwie różańcowej, prosząc o Boży pokój w naszych sercach. Pokój, pokój, pokój!

Niech żyje Trójjedyny Bóg w sercach naszych i w sercach wszystkich ludzi.



zdjęcia: Krzysztof Błażyc

Katecheza przed Pierwszą Komunią św. w obozie. W głębi – o. Wojciech Pawłowski SVD

dzieckiem Boga. Papież Franciszek zapelował o godność kobiety. Pomimo przeżywanych przez kobiety traum i gwałtów, to one scalają rodzinę i niosą nadzieję przebaczenia i pojednania. To kobieta jest symbolem Sudanu Południowego, a dzieci i młodzież przyszłością tego najmłodszego państwa.

NIECO HISTORII

Sudan Południowy powstał w 2011 r., ale już w grudniu 2013 r. rozpoczęła się pełzająca wojna domowa. Jej nasilenie nastąpiło w lipcu 2016 r., kiedy wielu Sudańczyków z tego kraju musiało uciekać przed wojną do sąsiednich państw: ponad 1,1 mln uciekło do Ugandy, 2 mln do Konga, Sudanu,

kilka osób na 300 tys. i 30 stacji misyjnych... Na szczęście są z nami również siostry Służebnice Ducha Świętego, których jest pięć, w tym s. Francisca Ratajczak. Nie ma to jak Rodzina Arnoldowa!

DROGA POWROTNA

Pielgrzymka papieża Franciszka zakończyła się po kilku dniach, a nasza wciąż trwała. Udaliśmy się drogą ze stolicy do naszej diecezji Yei. Trzeba było przemierzyć drogę o długości 160 km, co zajęło nam cały dzień. Drogi w Sudanie Południowym są wciąż niebezpieczne, a jechaliśmy w konwoju wraz z kilkoma samochodami i autobusem z Konga. Kilka dni przed przyjazdem

Wdzięczność

Wdzięczność otwiera pełnię życia. Sprawia, że to, co mamy, wystarcza. Zamienia opór w akceptację, chaos w porządek, konfuzję w klarowność. Może zamienić posiłek w ucztę, mieszkanie w dom, obcego w przyjaciela. Wdzięczność nadaje sens przeszłości; przynosi pokój do dzisiaj i tworzy wizję jutra (Melody Beattie).

*Błogostawione tony, które Cię no-
siło* (Łk 11,27). Krzyk kobiety z tłumu jest szukaniem porównania. Jezus nie chce takich porównań, lecz zachęca, by samemu być wdzięcznym i uzmysłowić sobie dary i łaski, którymi Bóg obdarza człowieka poprzez ludzi i przez naturę.

KAŻDE DOŚWIADCZENIE DAREM

Każde doświadczenie zawiera jakąś lekcję lub dar, chociaż nie zawsze jesteśmy w stanie zauważyć to od razu. Pięknie ilustruje to pewna starochińska opowieść:

„Stary rolnik miał konia, którego zaprzęgał do pług, by orać ziemię. Pewnego dnia koń uciekł. Sąsiedzi starszego człowieka litowali się nad nim z powodu takiego nieszczęścia, ten jednak wzruszył ramionami i odpowiedział: Może to szczęście, może to nieszczęście, któż to wie? Tydzień później koń wrócił, prowadząc za sobą stado dzikich kłacz. Tym razem sąsiedzi gratulowali rolnikowi szczęścia. On jednak znowu odpowiedział: Może to szczęście, może to nieszczęście, któż to wie? Gdy syn starego rolnika próbował ujeździć jedną z dzikich kłacz, spadł i złamał nogę. Wszyscy zgadzali się, że to nieszczęście, ale rolnik mówił tylko: Może to szczęście, może to nieszczęście, któż to wie? Tydzień później do wioski wkroczyło wojsko i zabrało wszystkich młodych mężczyzn, jakich udało im się znaleźć. Gdy zobaczyli, że syn rolnika ma złamaną nogę, zostawili go w spokoju. Szczęście? Nieszczęście?”.

Każdemu jest dobrze, gdy dostrzeżga łaskawość i dobroć Boga. Wzorem w takim patrzeniu jest Maryja. W hymnie *Magnificat* wskazuje na osoby wyróżniające się trzema cnotami, które czynią człowieka wdzięcznym i otwartym na zbawienie. Są to głodni, pokorni i bojący się Boga. Sprawdzajmy zatem samych siebie, czy są w nas te trzy cnoty, niezbędne do przyjęcia Zbawiciela oraz zbawienia, które On przynosi.

GŁÓD, POKORA, BOJAŻŃ BOŻA

Po pierwsze: czy jesteśmy głodni? Głodni prawdy ostatecznej, głodni sprawiedliwości, głodni Boga, który jest miłością? Ten głód tracimy, gdy jak nasi pierwsi rodzice pragniemy wystawiać Boga na próbę. Gdy tracimy do Niego zaufanie, podejrzewamy Go, że nas z czegoś okrada, czegoś nas pozbawia, coś nam z życia zabiera. Pragnęlibyśmy Jego szybkiej i jasnej interwencji. Chcielibyśmy wiedzieć, że nam odpowiada, że jest dosłownie na nasze żądanie, na wycią-

gnięcie ręki, że to On nam służy. Tracimy głód Boga, gdy w Jego miejsce wciąż tak chorobliwie stawiamy siebie, gdy siebie czynimy panem i władcą nie tylko naszych własnych losów, ale też i drugih. Wówczas rośnie w nas coś, co Czesław Miłosz nazwał „szatańskim panowaniem”, a papież Franciszek porównał do asfiksji – niedoboru tlennego, powstałego z naszych małostkowych ambicji i milczącej obojętności, która tłumi ducha, ogranicza perspektywę i znieczula bicie serca. Tego nie było u Maryi. Ona we wszystkim była Służebnicą Pana Boga.

Po wtóre: czy budujemy w sobie pokorę? Postawę, dzięki której człowiek całej swojej wartości i godności szuka nie w sobie samym, ale w Bogu, który nas stworzył (a dlatego stworzył, że bezinteresownie ukochał). Wdzięczny pozwala, aby spływała na niego przychylność Boga. Przez to staje się jeszcze bardziej pokorny, właśnie z powodu tej niezastudzonej dobroci. Wie bowiem, że jest kochany za nic. Wdzięcznemu wszystko staje się darem, ponieważ wie, że nie zasłużył na żadne dobro w ogóle. Dlatego wdzięczny nie rozróżnia pomiędzy zarobionym a otrzymanym, zasłużonym a tym, co niezasłużone, ponieważ także to, co zarobione jest otrzymane, a to co zasłużone, niezasłużone. We wdzięczności każdy dar przemieniony w dziękczynienie, w ofiarę dziękczynną, powraca do Boga, od którego wyszedł.

I po trzecie: czy jest w nas bojaźń Boża? Płynący z miłości lęk, żeby nie było w nas niczego, co nie podoba się

MODLITWA

Stwórcu, moje serce jest przepełnione wdzięcznością za życie, które mi podarowałeś.

Dziękuję Ci. Pragnę wyrazić wdzięczność za wszystko, co otrzymałem od Ciebie.

Pragnę wyrazić całą miłość, jaką czuję w sercu, ponieważ wiem, że to jedyna droga do dobrego życia.

Stwórcu, naucz mnie, proszę, swojej hojności, abym umiał dzielić się tym, co mam, tak samo jak Ty dzielisz się ze mną.

Pomóż wzrastać we wdzięczności tak, abym jeszcze bardziej cieszył się wszystkimi Twoimi dziełami.

Pomóż mi wykorzystać potencjał, jakim mnie obdarowałeś.

Pragnę wyrazić piękno mojego ducha poprzez miłość do ludzi.



fot. Andrzej Danilewicz SVD

W kościele pw. Królowej Apostołów w Rybniku

kochającemu nas Bogu. Bojaźń rodzi się z doświadczenia własnej niemości i potęgi Boga i otwiera się na wiarę, która – jak zawsze w Biblii – jest przede wszystkim zawierzeniem, a zatem również posłuszeństwem i gotowością do służby. Sądzę, że najstosowniejszym potwierdzeniem tej tezy mogą być słowa, jakie w 10. rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa wypowiada Mojżesz do swego ludu. Wyjaśniają one najlepiej, co to znaczy „bać się Boga”: *A teraz, Izraelu, czego żądasz od ciebie Pan, Bóg twój? Tylko tego, byś bał się Pana, Boga twojego, chodził wszystkimi Jego drogami, miłował Go, służył Panu, Bogu twojemu, z całego serca i z całej twej duszy, strzegł poleceń Pana i Jego praw, które ja ci podaję dzisiaj dla twojego dobra* (Pwt 10,12-13).

Nie tylko Maryi okazał Bóg swoje miłosierdzie, ale *miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia dla tych, co się Go boją* (Łk 1,50). Swoim miłosierdziem Bóg, dający nam własnego Syna, chce ogarnąć każdego z nas, nawet największych grzeszników. Jedyną granicą dla Bożego miłosierdzia jest nasza pycha, która skłania nas do pogardy wobec Niego.

I jeszcze jedno. Może nie przypadkiem w języku polskim wdzięczność kojarzy się z wdziękiem. Autentyczna

wdzięczność jest wdziękiem serca, jego pięknem! Wdzięczność, aby mogła być czysta i szczerą, musi być jedynie chwałą oddaną Bogu i ma rozszerzać w nas wiarę. Maryja, wyśpiewując Bogu *Magnificat*, jest tą, o której mówi psalm 45: *wdzięk rozlał się na twoich wargach* (wers 3b).

ZACHĘTY DO DZIĘKOWANIA BOGU

W kontekście naszego czuwania i naszej konferencji musimy podkreślić, że dziękować należy z jeszcze jednego powodu. Otóż, niewdzięczność gasi wiarę, zagraża dostęp do Boga. Św. Paweł w Liście do Rzymian mówi, że podstawowym grzechem pogan jest to, że nie dziękowali Bogu jako Bogu, o którego istnieniu wiedzą: *ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaciężone zostało bezrozumne ich serce* (Rz 1,21).

Tam, gdzie Bóg jest uznawany za Boga, chce On przede wszystkim podziękować. Dietrich Bonhoeffer napisał kiedyś cenną uwagę: „Niewdzięczność zaczyna się od zapomnienia. Z zapomnienia wynika obojętność, z obojętności niezadowolenie, z niezadowolenia rozpacz, z rozpacz prze-kleństwo”.

Św. Paweł zachęca, aby dziękować: *W każdym położeniu dziękujcie [Bogu], taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was* (1 Tes 5,18), a w Liście do Efezjan powie: *zawsze za wszystko* (Ef 5,20) – „tak” wobec wszystkiego, co daje Bóg. Czasami trudno wytrzymać ból, zwłaszcza gdy życie egzekwuje swoje prawa. Wtedy trudno nie popaść w bunt. Jakże wówczas trudno nie obklejać drugiego swoim bólem i myśleć współczująco o przychodzących ludziach. Trudno nie uważać siebie za szczególny przypadek w nieszczęściu. Józef Brodski napisał przed śmiercią: „Z moich ust nigdy nie zejdzie dziękczynienie”.

Potrafisz tak? Bo wdzięczność potrafi nawet objąć miniony grzech i powiedzieć do niego „tak”, ponieważ w nim objawiła się łaska Boża. Powtarzamy za Apostołem Narodów: *o felix culpa* – o szczęśliwa wino (zob. Rz 6,17). Wdzięczność sprawia, że zyskuje się właściwy stosunek do przeszłości. Dzięki niej to, co przeminęło, staje się płodne i cenne dla teraźniejszości. Bez wdzięczności moja przeszłość zapadłaby się w ciemność, w nicość.

OSTRZEŻENIA

Aby nie tracić przeszłości a odzyskać ją całkowicie, nie wystarczy jednak sama wdzięczność. Musi dołączyć do niej skrucha. We wdzięczności i skrusze zamyka się moje życie w jedną całość. Wdzięczność może ostać się tylko łącznie ze szczerą pokutą i braterską miłością do tego, kto nie otrzymał daru niezastuszonego, jak ja otrzymałem. Bez pokuty i miłości wdzięczność staje się podzięką faryzeusza. I zawsze wdzięczność jest „podzięką faryzeusza”, gdy nadużywam niezastuszenie otrzymanego daru do samochwalstwa przed Bogiem i ludźmi. Ewangelista zapisał słowa Jezusa: *Opowiedział też niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili* (Łk 18,9). Jest bowiem zawsze rabunkiem łaski Bożej i pogardą bliźniego, gdy dziękuję jak najprędzej jedynie po to, by „wykupić się” od Boga, by mieć z Nim ure-

gulowany rachunek, ale zaraz potem odnosić się do tego, co otrzymałem, z całą pyszałkowatością.

Bóg nie dlatego jest dla nas uzdra-
wiająco łaskawy, ponieważ więcej Mu
płacimy niż inni, począwszy od ofiar
pieniężnych, a skończywszy na perfek-
cyjnych efektach wyrzeczenia. Nie jest
również miła wdzięczność Bogu czo-
lowieka, któremu nikt inny nic nie za-
wdzięcza. Yves Congar napisał: „Ko-
ściół starożytny publicznie obkładał
sankcjami publiczne niesprawiedliwo-
ści oraz grzechy o poważnym charak-
terze. Nie przyjmowano darów od bo-
gaczy bezwzględnych wobec ubogich,
tak samo od rozpustników, nieuczci-
wych kupców, fałszywych świadków,
wiarołomnych sędziów itd. Uciskanie
ubogich mogło pociągnąć za sobą eks-
komunię”.

I jest na pewno „podzięką faryze-
usza”, gdy bogacz widzi pusty stół
ubogiego i pozwala, by ten stół po-
zostawał pusty, a on sam dziękuje
za to, co posiada i nazywa to bło-
gosławieństwem Pana. Jest „podzię-
ką faryzeusza”, gdy nie oddaje upo-
śledzonym miłości Boga, której do-
znałem i za którą dziękuję. Istnieje
sarmackie przysłowie: *male parta*
(łac. zła część) idzie do czarta! Do-
bra nabyte niegodziwym staraniem
nie są miłe Bogu, lecz diabłu. Naj-
większa ongiś w chrześcijaństwie ka-
tedra w Beauvais, której fragment
do dziś stoi w tym mieście, podobno
dlatego się ciągle zawalała, że zlece-
niodawca tej budowli nie wypłacał
sprawiedliwej zapłaty robotnikom.
Wszyscy wiemy, że opuszczenie Eu-
charystii w niedzielę jest grzechem
ciężkim, ale nie zapominajmy, że nie-
wypłacanie robotnikom należnej za-
płaty, czyli okradanie ich, jest grze-
chem wołającym o pomstę do nieba.
I ona przychodzi! „Podzięką faryze-
usza” jest religijnym ceremoniałem
niewdzięczności.

Konferencja wygłoszona podczas XII Czuwa-
nia Modlitewnego Rodziny Arnoldowej na Ja-
snej Górze, 21-22 kwietnia br. Tytuł i śródtytu-
ły pochodzą od redakcji „Misjonarza”.
za: www.werbisci.pl

Książki i książeczki dla dzieci

Wydawnictwo Księży Werbistów Verbinum przedstawia część swo-
jej oferty książkowej dla najmłodszych czytelników, której całość moż-
na obejrzeć na stronie internetowej wydawnictwa: www.verbinum.pl

Przedstawione niżej publikacje dla dzieci nawiązują do szeroko ro-
zumianej tematyki religijnej. W bardzo przystępny sposób opowiada-
ją one o wydarzeniach opisanych w Piśmie Świętym, jak również o wy-
darzeniach wyjętych z życiorysów wielu świętych. Ukazują dzięki temu
ważne sprawy, a jednocześnie poruszają delikatne struny szlachetnych
uczuć i skłaniają do głębokich przeżyć.

Osobne książki poświęcone są świętym – papieżowi Janowi Pawłowi II,
którego 45. rocznica wyboru na stolicę Piotrową przypada w tym roku
oraz Josemarii Escrivá de Balaguerowi, założycielowi Opus Dei.

Dla młodszych dzieci polecamy komiks i kolorowaną o o. Marianie Że-
lazku, zmarłym przed kilkunastu laty werbiście i misjonarzu pracującym
wśród trędowatych w Indiach, którego proces beatyfikacyjny jest w toku.



Bernadette McCarver Snyder
**150 zaskakujących wydarzeń,
opisanych w Biblii**
format 148 x 210 mm,
oprawa miękka, ss. 148

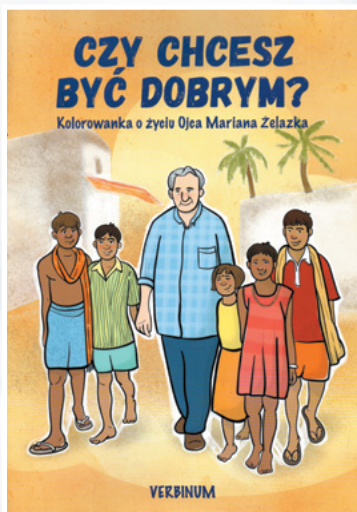


Bernadette McCarver Snyder
**115 zaskakujących wydarzeń
z życia świętych**
format 148 x 210 mm,
oprawa miękka, ss. 148



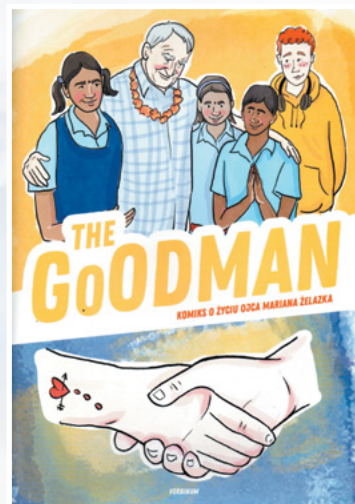
Kazimierz Tomaszewicz SVD
O Lolku, który został papieżem

format 240 x 210 mm, oprawa miękka, ss. 178



Honorata Dzida i Anna Malinowska
Czy chcesz być dobrym?
Kolorowanka o życiu
Ojca Mariana Żelazka

ss. 22



Magdalena Geming
i Anna Malinowska
The Goodman. Komiks o życiu
ojca Mariana Żelazka

ss. 20



Miguel Angel Cárceles, Isabel Torra
O chłopcu, który powiedział „Tak”.
Historia życia
św. Josemaríi Escrivá

format 194 x 262 mm, oprawa miękka,
 ss. 108



SPRZEDAŻ I ZAMÓWIENIA:

Wydawnictwo Księży Werbiśtów VERBINUM, Górna Grupa 2023
 Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
 tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996
 e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl
www.verbinum.pl



Kazimierz Przerwa-Tetmajer
O Panu Jezusie i zbójnikach.
Baśnie i legendy o aniołach,
diabłach i świętych

format 210 x 300 mm, ss. 8



Idźcie na cały świat

**... Jego łaskawość nad nami potężna,
a wierność Pańska trwa na wieki (Ps 117,2).**

Czy psalmista nie doświadczył nigdy trudów życia? Albo czy nie widział nieszczęść, które trapią ludzi?

Ostatecznie życie ludzkie to nie tylko jedna chwila próby, ale często niekończąca się seria problemów. Nasze domy i mieszkania nieraz skrywają wiele cierpienia w samotności. Ileż jest łez, o których nikt nie słyszał. Jak możemy dostrzegać w tym Bożą łaskawość i Jego wierność? W takiej ludzkiej kondycji wielu już nie widzi Boga. W takich doświadczeniach zaczyna zanikać nasza wiara w łaskawość Pana nad nami. Dla niektórych ludzi Bóg miałby być z nami tylko wtedy, gdy wszystko się układa.

Jeśli jednak dobroć Bożą dostrzeżemy tylko w powodzeniu człowieka, będziemy często bardzo rozczarowani. Bo Pan najczęściej milczy, ale nie jest obojętny; On jest cały czas obecny i jest tuż obok nas.

Wierność Boga przejawia się w tym, że zesłał On na ziemię swojego Syna. To On sam przyjmuje nasz los i idzie drogą, która prowadzi Go na Golgotę. Musimy więc przejść przez wiele prób, aby w końcu zrozumieć i powtórzyć z ufnością za św. Polikarpem: „Służę Chrystusowi osiemdziesiąt sześć lat [lub inną liczbę dni, miesięcy, lat – przyp.] i nigdy mnie nie skrzywdził, jakże mogę bluźnić mojemu Królowi i Zbawicielowi?”.

Jak rozumiem Bożą łaskawość i wierność?

Czy wierzę w łaskawość Bożą w chwilach mojego cierpienia?

Czy chcę wzrastać w coraz głębszym zrozumieniu wierności Boga w tajemnicy krzyża?

Władysław Madziar SVD



ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego
(prowincjałat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego
ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl

Służebnice Ducha Świętego
od Wieczystej Adoracji
ul. Rodziewiczówny 18, 48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl



Na Górze Trzech Krzyży w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą

fot. Andrzej Danilewicz SVD

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno
tel. 723 433 867
e-mail: powolania@werbisci.pl, mlodzi@werbisci.pl;
www.seminarium.org.pl



*O Hostio święta, zamieszkaj w mej duszy,
najczystsza Miłości serca mojego,
a jasność Twoja niech ciemności rozproszy –
Ty nie odmówisz łaski dla serca pokornego.*

*O Hostio święta – zachwycie nieba,
choć taisez piękność swą
i przedstawiasz mi się w okruszynie chleba,
lecz wiara silna rozdziera zastonę tę.*